Numer świąteczny - zawiera 24 str.

Nr. 92 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 20 kwietnia 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł 5·00
z dostawą do domu . . .	„ 5·50
na prowincji	„ 5·50
za granicą . . .	„ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

GDY WIOSNA NADCHODZI...

Gdy wszystko w przyrodzie budzi się z zimowego snu, ożywione wiosennem słońcem, gdy wielu zasiądzie do obfície zastawionego świątecznego stołu, wśród miljonów ludzi pracy nie widać wesela ni radości. Gdy obrzęd tradycyjny każe śpiewać „Wesoły nam dzień dziś nastał“... w izbie robotniczej, na poddaszu i w suterenach smutek i przygnębienie. Troska o jutro przysłania jak zmora widnokrąg człowieka pracy, bo niema o co rąk zaczepić, bo przymusowy jego spoczynek zimowy z nadchodzącem słońcem wiosennem się nie kończy...

Na całem terytorjum Polski rozsiadło się wszechwładnie katastrofalne zamieranie życia gospodarczego, w ośrodkach przemysłowych i miejskich tłumy gromadzą się przed biurami nędzy (fundusz bezrobotnych) po niewystarczające na życie, a ratujące przed głodową śmiercią zasiłki. A ilu już prawo i do tej pomocy utraciło?

Najskrajniejsza nędza rozsiadła wszechwładnie na wsi, gdyż po roku urodzaju nie ma środków na najskromniejsze potrzeby.

Zastój gospodarczy sięga już i w wyższe regiony społeczne.

Świat pracy jest źródłem bogactwa narodu, a gdy to źródło zamiera, więdnie cały organizm społeczeństwa.

Brak widoków zmiany na lepsze zaczyna wywoływać zniecierpliwienie. Tu i ówdzie zaczynają się odzywać groźne pomruki. Oczy żądnych pracy i chleba zwracają się do władz miejscowych o ratunek, patrzą wszyscy ku stolicy kraju. Mamy rządy wyniesione przez rewolucję majową, z którymi tyle wiązano nadziei. Trwają nieprzerwanie od lat czterech, a nikt w rządzeniu państwem im nie przeszkadza. Usunięto reprezentację parlamentarną od wszelkiego wpływu na bieg spraw państwowych, pomajowa partja sanacyjna stała się wszechwładną.

Tyle obiecywano przy wyborach przed dwoma laty.

Przez cały ten długi okres czasu nie umiano nakreślić żadnej myśli politycznej poza gromadzeniem w swym ręku coraz większej władzy, a już wcale nie pomyślano o tem, że rządzenie państwem, to sztuka kierowania wielkim i skomplikowanym organizmem gospodarczym.

W dziedzinie politycznej ze strony sanacji słyszymy do znudzenia już powtarzane jakieś nieartykułowane głosy o potrzebie wzmocnienia władzy wykonawczej, chociaż od lat czterech władza ta nie może się skarżyć na bezsilność, a wyzyskuje to w sposób, wydający jak najgorsze rezultaty. Mimo czteroletniej w tej dziedzinie „twórczości“, dotąd niezdołano sformułować własnego poglądu, poza żywiołową nienawiścią do tego wszystkiego, co jako reprezentacja z własnego wyłania się społeczeństwa. Walka z sejmem, zniszczenie samorządów, skorumpowanie życia publicznego, zachwianie podstaw prawnych, odsunięcie elementu społecznego od wszelkiego wpływu, oto dotąd konsekwentnie wykonywany program, który doprowadził do rozpętania walk politycznych z frontem przeciw demokracji i klasie pracującej i rozkopał taką przepaść w społeczeństwie, że o wyrównaniu różnic mowy być nie może.

Tej sytuacji politycznej towarzyszy zupełny brak wszelkiego programu gospodarczego. Z gorliwych narad i konferencji nic pozytywnego i twórczego nie wychodzi. Po zmarnowaniu lat tłustych dobrej konjuktury, nie umie nikt znaleźć środków i sposobów, aby z katastrofy społeczeństwo wyprowadzić. — Redukcja pracy w przedsiębiorstwach państwowych, zastanowienie wszelkich inwestycji pogorszy jedynie przepełniony bezrobotnymi rynek pracy. Hasło oszczędności bardzo zdrowe i celowe, o ile chodzi o wydatki zbędne, jest zabójcze gdy dotyka dziedziny twórczej.

Gdy wiosna w przyrodzie, mroźno i zimno na widnokręgu życia gospodarczego i społecznego, ponuro w izbie robotniczej.

Ale nie wolno popadać w zwątpienie. Twarde, nie różami jest wysłane życie proletarjusza. Ciernjami uścielona jest droga do wolności i lepszego jutra, do socjalizmu.

Przez walkę dochodzi się do zwycięstwa.

I dla nas nadejdzie wiosna prawdziwego wyzwolenia. Wiosna ta zbliża się wielkimi krokami.

1. MAJA -- DEMONSTRACJĄ PRZECIW DYKTATURZE!

ARTUR ĆWIKOWSKI

Czy taką Cię, Polsko, marzyli?

Czy taką Cię, Polsko marzyli
Schodzącą ze wzgórza Golgoty,
Ci, którzy biegli do Ciebie
Przez pola czerwonej tęsknoty?

Ci, którzy na drzewach szubienic
Konali powrozem spętani?
Ci, co nie Boga lecz Ciebie
Szli szukać w pośmiertnej otchłani?

Czy taką Cię, Polsko, marzyli?
Świt modry, twej wiosny świt błyszczy...
Precz cienie bolesnej trwogi
Wśród kwiatów stąpają i zgliszczy?

— — — — — — —

O Polsko, o Polsko, o Polsko!
Jak pełno błękitnej pogody!
Śpiewają twe lasy wolne,
Ze szczęścia dziś płaczą twe wody.

Uśmiechem radosnej nadzieji
Ruń młoda z ugorów wybłyska...
Pełno wkrąg ducha Twego,
Promieni Twojego nazwiska..

A że w ten czas rozmodlenia
Nad sercem mem lęk się kołysze,
To przeto, że wśród tych olśnień
Złowieszczy nieszczęścia syk słyszę...

— — — — — — —

Na krzyżu zwalonym ty stoisz
Z rozwianą chorągwią pod zorzą —
A cło płomienie twych myśli
Zgrzybiałych i podłych już trwożą.

Nie wstałaś ze złotogłowiów,
Nie wyszłaś z wyniosłych kościołów,
Lecz z dusznych kazamat cierpienia
I z mroku przepastnych wądołów.

Nie żyłaś ty z pańskich okruchów,
Żebrząca po przedpokojach —
Lecz trwałaś w żywocie Ludu,
W jego niewoli i znojach.

Gdy twego imienia przed światem
Nikczemna się zgraja zaparła —
On modlił się twym pacierzem
I dusza twa nie umarła...

I dziś, gdy jawisz się w chwale
Nad krwi niecostygłą kurzawą,
On tylko, Polsko do ciebie,
Tylko on jeden ma prawo!

HERMAN DIAMAND.

Pańszczyzna polityczna.

Wolnemu ludowi w Polsce, który zdołał wyzwolić się, z rozmajtych form niewoli, grozi we własnem państwie nowa forma niewoli...

pańszczyzna polityczna,

przypominająca żywo niewygasłą jeszcze w pamięci pańszczyznę szlachecką.

Pańszczyzna dawniejsza mimo swej zgrozy była zrozumiałą, odpowiadała ona pojęciom ówczesnym, gdy równość ludzi, równość wobec prawa, wolność osobista, były jeszcze pragnieniem, marzeniem, których zrealizowanie leżało na dalekim widnokręgu. Szereg zmagań, bunty, powstania i krwawe rewolucje usunęły przeszkody — marzenia i pragnienia stały się rzeczywistością, Zdawało się, że nierówność wśród ludzi znikła bezpowrotnie, że niewolnik pańszczyźniany stał się na zawsze wolnym, równym człowiekiem. Zdawało się, że panowanie klasy panów, klasy szlacheckiej zostało obalone i że Polska składa się z równych, wolnych obywateli i że zadaniem socjalizmu będzie jedynie zniesienie nierówności gospodarczej, przywilejów kapitalistycznych, że równość polityczna jest gwarantowaną, jak mur. Nawet za czasów zaborców szlachta marzyć o tem nie mogła, by panowanie jej mogło zmartwychwstać, by powstać mogła *nowa pańszczyzna.*

A jednak jesteśmy świadkami nowych poczynań pozbawienia narodu wolności, nałożenia napowrót spleśniałego jarzma pańszczyźnianego szerokim masom miejskim i wiejsk.

Ustrój nowoczesny nie polega na samowoli jednostki, wolność to nie samowola. Jesteśmy zorganizowanem społeczeństwem, poddajemy się woli zbiorowej, umiemy słuchać tych, którzy z *woli narodu* do rozkazywania, do rządzenia *zgodnego z wolą narodu,* przez *naród są powołani.* Rząd, w inny sposób powstały prawa do rozkazywania, do rządzenia, do stanowienia o narodzie nie ma i mieć nie może. Rząd taki byłby *rządem pańszczyźnianym,* i naród byłby podły gdyby pozwolił krwią przodków, największymi ofiarami całych pokoleń okupioną wolność zabrać sobie i pozwolił nałożyć sobie jarzmo w nowej a chytrze obmyślanej formie.

W nowoczesnem społeczeństwie polityczny ustrój państwa, jest tak związany z ustrojem gospodarczym, że *pańszczyźniane rządy polityczne tworzą konsekwentnie i przyczynowo koniecznie pańszczyznę gospodarczą.* Tak jak wolność polityczna prowadzi konsekwentnie do równości gospodarczej, do socjalizmu i dla tego jest tak znienawidzoną i zwalczaną tak *pańszczyzna polityczna doprowadzić musi koniecznie do pańszczyzny gospodarczej.*

Im bliżej demokracja doprowadza do wyzwolenia gospodarczego, tem silniej warstwy dzierżące dzisiaj władzę gospodarczą dążą do zniszczenia demokracji, do wznowienia dawnych form politycznych, do *niewoli mas, do pańszczyzny.*

Źródła władzy zawsze były mętne i zawsze dostawały się do władzy elementa najniżej moralnie stojące, najmniej posiadające sumienia, ludzie bez serca i czci. Stan rycerski, ojcowie szlachty dzisiejszej, posiadacze broni, a za tem i siły, opierał się na obrabowywaniu chłopów z ich gruntów i nakładaniu im jarzma pańszczyźnianego, na obrabowywaniu kupców na drogach, na napadach i mordach.

Dzisiaj jesteśmy świadkami usiłowań stworzenia nowej kasty panów i środki dla zdobycia przez nią władzy dla njarzmienia ludzi pracujących nie są lepsze aniżeli te, którymi posługiwało się rycerstwo. Przeciwnie, ustrój kapitalistyczny stworzył tyle nowych metod bandytyzmu, — tyle nowych instrumentów mordu, tego rodzaju środki ubezwładnienia słabszych, uczciwszych, gardzących szubrawstwem, że powstająca nowa kasta panów ściąga do swego grona wszystko co jest najgorsze w społeczeństwie. Wszystko, co jest sprzedajne, co wystawia na targ swój honor i swoje sumienie, co gotowe jest zdradzić to, co mu jest najcenniejsze, rozwielmożniona korupcja, rozpanoszone karjerowiczostwo — wszystko to prze do nowej kasty panów. Nowa, zbliżająca się pańszczyzna polit. grozi tak potworną demoralizacją, jakiej świat dotychczas nie widział.

Dla socjalizmu powstaje nowe niebezpieczeństwo. W chwili gdy ustrój społeczny zmienia swoją formę, gdy kapitalizm indywidualny stracił swoje znaczenie i ustępuje miejsca zorganizowanemu kapitalizmowi, którego dalszym etapem musi być objęcie produkcji i wymiany przez zorganizowane społeczeństwo ohydna mafja staje rozwojowi społecznemu, politycznemu i gospodarczemu wpoprzek usiłując nadać społeczeństwu organizację polityczną, która jest groźbą dla kultury narodu, dla jego dążności, do dobrobytu, do podniesienia jego poziomu etycznego, do zrealizowania wszystkich tych dążeń, które lud pracujący łączył z powstaniem własnego, wolnego ustroju państwowego.

Pańszczyzna polityczna zadaje kłam ideałom — przyświecającym bojownikom o niepodległość.

Walkę o wolność polityczną narzucono nam, wysuwa się ona na czoło dążeń proletarjatu, którego społeczne położenie zmusza go do wysunięcia się na front w walce o swoje prawo stanowienia o sobie. Jest ono podstawą i warunkiem urzeczywistnienia wszystkich dążeń społecznych i gospodarczych.

Tak samo jak lud pracujący wypełnił cały front walczących o niepodległość i niepodległą Polskę stworzył, tak samo bronić będzie swej wolności politycznej i ujarzmić się nie pozwoli.

1-GO MAJA

jest świętem wyzwolenia proletatarjatu i dlatego hasło:

„Precz z pańszczyzną polityczną"

tego roku, nadać powinno cechę naszym obchodom majowym.

Nieświąteczne nastroje.

Ktoś powiedział, że gdyby w Polsce w czasie świąt uroczystych zdarzyła się jakaś wielka katastrofa, to i wówczas nastrój świąteczny, nie straciłby na sile. Na szczęście nie mieliśmy przykładu, który mógłby być, w dosłownem znaczeniu słowa, sprawdzianem tego aforyzmu. Ale i bez tego sprawdzianu wiemy dobrze, że tak nie jest, że dużo w tem powiedzeniu przesady.

Wiosna i święto Zmartwychwstania w roku bieżącym mimo, że niesie w sobie cały urok odradzającego się życia w przyrodzie, niesie tysiączne wspomnienia, tradycyjnych świąt, wiosna nie zatrze żywych refleksji, które jak ciężka chmura wiszą nad horyzontem życia wewnętrznego kraju. Jakiś niesamowity opar tłoczy pierś miljonów, które nawet w fatalistycznem polskiem „jakoś to będzie", nie znajdują ulgi dla znękanych dusz.

Żyjemy wśród jakichś dzikich paradoksów, jakby w rupieciarni, gdzie obok szychu leży zbity czerep, obok strzępów książki kawał ścierki. Pleni się zakłamany frazes, wypowiadany z entuzjazmem artysty deklamującego płomienne wiersze Tyrteusza, gdy tuż obok rozgrywa się ordynarna karczemna scena.

Mamy Sejm Rzpltej, który duma narodu pragnęłaby wyposażyć w całą glorję wielkich Sejmów przeszłości, dając laskę Małachowskich, jako symbol władzy, jego Marszałkowi, zdobiąc salę w marmury i dzieła sztuki — gdy tymczasem kulfon na dwu tysiącach morgów czarnoziemu Małopolski Wschodniej, kulfon o inteligencji folwarcznego konia, powiada, że zajmie fotel marszałkowski i do otwarcia sejmu nie dopuści...

Skórą obite fotele sali sejmowej zajmują ludzie, którychby żaden ruch, żaden program, płynący potrzeb ludzkich, na nie nie wyniósł: Nic dziwnego więc, że od czasu do czasu wśród zupełnego spokoju i ciszy, niespodzianie rozlegnie się odgłos policzka. Poseł okręgu krakowskiego, którego nawet w Sejmie nikt nie zna, wali w twarz, przeciwnika, z którymby polemizować można nawet w angielskim parlamencie.

I wszystko to w imię dobrych obyczajów.

— A trybuna — gdy stanie na niej ten „nowy człowiek" w życiu publicznem Polski, gdy stanie na niej minister?...

— „Moje tempo pracy jest szalone!" — dźwięczy jak złoto.

A z prasy rządowej ze stałej rubryki „Dzień premjera" dowiadujemy się: „O godz. 10-tej rano p. premjer przyjął ministra robót publ. — o godz. 10 min. 5 ministra spraw zagranicznych — o godz. 10 min. 10 ministra przemysłu i handlu — o godz. 10 min. 15 przyjął p. premjer delegację, proszącą o wzięcie udziału w otwarciu ochronki w Kaczym Dole — o godz. 10 min. 20 zjadł śniadanie i rewizytował bawiącego w przejeździe profesora geometrji wykreślnej z Zachodu.

Tworzy się w Polsce jakiś nowy styl — coś z „Roccoca", niy kończy się jednak na pudrowanej peruce, okrywającej brudną głowę szlachciury z Przymiwółek. Tworzy się styl, sięgający głębiej, bo w psychikę człowieka, zmieniający nawet język, którym mamy się porozumieć.

— Rzeczywista rzeczywistość z nierzeczywistej rzeczywistości...

Musi w tem być coś poważnego, jeżeli z wysokiego miejsca, w uznaniu za ten język i pracę, padły swojego czasu słowa: „Panie Kazimierzu, pan sam nie wie, jak zasłużyłeś się krajowi". — Jedź pan do Florencji na studja perspektywy, malarskiej... Wyścig pracy kontynuować będzie p. Świtalski, na aucie najlepszej marki, a potem p. Sławek.

Wre więc praca, drżą niecierpliwie motory, śmigają auta po Krakowskiem Przedmieściu, a tymczasem p. Ustjanowski w konserwatywnym „Czasie" powiada, że sukces gospodarki w samorządzie nie polega na tem, aby zakupić auto staroście.

Praca wre, ale ani jednego zagadnień, któreby rozwiązał rząd, nie mający wielkiego wyobrażenia o sobie — obecne rządy nie rozwiązały.

Zmiana Konstytucji! Ileż atramentu i papieru zadrukowano, ileż płuc pracowało, przekonywując o potrzebie jej zmiany, ile przy tej sposobności rzucono haseł ubocznych, ile padło obelg! Wytworzył się jakiś niesamowity polinezyjski obrzęd. A mimo to rząd w ciągu czterech lat rząd, którego wartość cała polegać powinna na kierowniczej roli w państwie, nie przedstawił ani jednego konkretnego projektu, ani jednego żądania, ujętego w formę prawną.

W życiu gospodarczem, w dziedzinie finansów, choć podobne są one do przysłowiowej krótkiej kołdry — rząd nie ma troski żadnej. Nieokryte piersi, pociągnie premjer Sławek za kołdrę, i już jest dobrze — prawda odkryją się nogi, ściągnie kołdrę na nogi, i kołdra jest wystarczająco długa. Jeżeli nie wierzycie, przekona was o tem prasa.

Bezrobocie, brak pieniędzy — to wymysł PPS. CKW., wymysł obojga opozycji.

Gdyby w roku bieżącym urządzono ponownie Powsz. Wystawę Krajową, zobaczylibyście, że mimo straszliwego kryzysu w wykresach, illustrujących rozwój życia gospodarczego i finansowego, nie zmieniłoby się nic. Niezałamana linja rozwoju pędziłaby w górę do... nieba. Bo tak być musi, jeżeli rządy są silne i gospodarują dobrze. Trzeba w to wierzyć. W wiekach średnich wierzono, że tańcem leczy się wszystkie choroby. Chodzi więc tylko o tę wiarę. Dotychczas środka na to niema, ale odbywają się konferencje na Zamku, w Belwederze, w Radzie ministrów, coś tam przygotowują i pichcą, może znajdą.

Nie przeszkadzamy im, niech szukają.

Człowiek pracujący zna swoją drogę, którą pójść musi, by wydostać się z obecnego położenia. Pamiętać będzie o niej i w czasie świąt.

A. Hausner.

Rządy poza społeczeństwem.

Istnienie każdego organizmu musi kierować się pewną celowością. Bezcelowość w życiu indywidualnem wykoszlawia człowieka, stawia pod znakiem zapytania wartość jego istnienia. W dzisiejszych bowiem czasach, gdy człowiek nie jest jakiemś oderwaniem pojęciem, ale cząstką składową olbrzymiego i niezwykle skomplikowanego mechanizmu społecznego — niema miejsca na izolację, na oderwany, niezależny tryb życia. Człowiek związany jest niejako pępowiną, tysiącem nerwów ze społeczeństwem, a oderwanie grozi mu zatraceniem, niebytem.

Tem bardziej odnosi się to do państwa, które stanowi wypadkową różnych interesów. Rząd, który zaprzepaszcza wartości przez naród tworzone, energję i wysiłek lat — jest złym gospodarzem, nie odpowiada rzeczywistym potrzebom społeczeństwa.

Umiejętność wyczucia i dostosowywania się do ogólnych potrzeb, umiejętność wykonywania swoich zadań dla dobra państwa i narodu — to obowiązek każdego rządu.

Rządy pomajowe poszły swoją własną, od społeczeństwa niezależną, drogą. Bezprogramowość po dziś dzień stanowi ich specjalność. Jeśli o jakiejś celowości może tu być mowa, to streszcza się ona do chęci pogrążenia przeciwników politycznych dla zagwarantowania sobie trwałości i niezależności istnienia. Na tle chęci wyemancypowania się od stronnictw, rządy pomajowe weszły na drogę walki z sejmem. Obecny system rządzenia istnieje poza wolą sejmu. Osią jego istnienia jest jednostka, będąca w stanie zaciętej walki z parlamentaryzmem jako takim.

Celowość istnienia obozu sanacyjnego staje się zrozumiałą w świetle projektu konstytucyjnego Be-Be. — Zrealizowanie tego projektu odbyćby się miało kosztem zdeptania demokracji i wyzbycia się najistotniejszych praw parlamentaryzmu.

Ale projekt ten nie wypływa z potrzeb i interesów państwowych i społecznych. Jest on ucieczką od obecnej rzeczywistości, na której grunCie sanacja żyć nie może, dla utworzenia sobie nowego gruntu, dającego możność istnienia w innych, społeczeństwem niekrępowanych, warunkach.

Przy obecnym układzie sił i nastrojów politycznych, przy obecnym jednolitym froncie antysanacyjnym — sanacja niema żadnego realnego oparcia i skazana jest na nieuniknniony upadek.

Jeśli weźmiemy pod uwagę działalność rządów pomajowych w świetle nurtujących Polskę zagadnień w świetle tysiącznych spraw codziennych, domagających się odpowiedniego rozwiązania — to saldo bilansu jest b. ujemne. Cała bowiem energja sanacji natężona jest w kierunku zapewnienia sobie władzy, ale realnie w niczem nie przyczyniła się do uzyskania świadectwa dojrzałości kierowania losami państwa.

Obóz sanacyjny oderwany od narodu, jest jakgdyby weksel obiegowy bez pokrycia. Gdy już zaprotestowany weksel trzeba będzie pokryć, nie udadzą się żadne sztuczki adwokackie, żaden żyrant nie pomoże. — A wtedy bankructwo jest nieuniknione.

K.

—o—

Zgon syna Henryka Ibsena.



Syn słynnego pisarza norweskiego Sygurd Ibsen. b. prezydent ministrów norweskich, zmarł 14. bm. w 71 roku życia.

Felj. „Dzien. Lud.“ z 20. IV. 1930.

W. RAORT.

WIELKANOC.

Wielkanoc. Wielka noc...

Święto Zmartwychwstania — rezurekcja radości przysypanej popiołem — święto strzelistego aktu wiary — święto przewartościowania ludzkiego „wierzę“ w naświetleniu złotych promieni wiosennego słońca, wśród niedosłyszalnego szeptu modlitewnego pierwiosnków, kiełkującego życia, pisku wylęgających się kurczątek i dziwujących się zajęcy, którym w ów dzień radosny nakazano pilnować pełne koszyki jaj.

Wielkanoc. Rok w rok obchodzimy niezmiennie Wielkanoc. Kalendarz zapowiada to święto i jakby na zamówienie poczyna się do nas uśmiechać Mamcia-Przyroda — kury poczynają gdakać, wywodząc gromady kurcząt, podobnych do żółtych kulek jedwabistej peli — pierwiosnki wychylają kokieteryjnie swe bladawe łebki z nakrycia zwiędłych liści — bazie pęcznieją, jak piersi młodych dziewczyn do miłości źrałych, a świnie karmione przez rok cały, padają pod rzeźnickim nożem przeznaczenia.

A jest ci Myśl jedna, która zmartwychwstać nie może!...

Jest myśl skrzydlata, która oblatuje świat cały i wali w serca narodów mocarnie — na Jutrznię budząc i święto Zmartwychwstania Człowieka...

Jest Myśl, przerastająca i rozsadzająca rusztowania i fundamenty budowli, budowanych przez egoizm całych stuleci i narody przykute do taczek możnych tego świata...

Jest Myśl, co niby purpurowy, egzotyczny kwiat wykwita na szlamie i bagnie utylitaryzmu, odwracając oczy ludzkie wpatrzone w proch ziemi, ku słońcu, ku jaśni i dobru, kędy Wolność skrzydlata chadza, Braterstwo i Miłość twórcza...

Jest Myśl, która idzie ku nam poprzez kraty więzień, bastjony, twierdze, kordony celne — ponad szpalery żandarmów, mateczniki dyplomacji, linje graniczne i przepaście ludzkiej nienawiści.

Jest Myśl taka i jest święto tej Myśli: Święto Zmartwychwstania Człowieka...

*

A teraz spójrzmy na „zewnątrz“ i na „wewnątrz“. Spójrzmy na zwarty krąg naszych interesów: W metropolji świata wysiaduje Europa od miesięcy cudaczne jaje, z którego miało się wyklóć pisklę, przezwane szumnie „Rozbrojeniem“. Stara, cierpliwa kwoka zagarnęła podłożone jej jaje i usiłuje wystygłą swą piersią, ogrzać je, aby spowodować narodziny pisklęcia. Nadarmo!

Ogromną kokosz siedzącą w gnieździe, na podściółce ze spalonych krokwi mauzoleum Ducha, na piszczelach pomordowanych ludzi i skrzepach nieprzyschniętej jeszcze krwi, obstąpili geszefciarze całego świata. Europa siedzi od miesięcy na jajku rozbrojeniowem i stęka.

— Cyt, panowie! Zaraz się wy-

Z dnia.

Przejawy radosnej twórczości.

Na kolejach zredukowano pracę w warsztatach na 5 dni w tygodni. Należny pracownikom urlop odpoczynkowy rozparcelowano, każdego tygodnia jeden dzień, aby przez dłuższy odpoczynek nie odwykli od pracy. Sezonowych robotników na kolejach zwolniono zupełnie, jest tego około 30 tysięcy.

*

Ponieważ tramwaj lwowski też udaje kolej, musiano pójść w jej ślady. Zaczęło dla odmiany od redukcji urlopów. Cztery tygodnie urlopu dla starego pracownika to przecież obraza boska. Przez tyle dni nic nie robić! Szkandał!

Aby samym tramwajarzom nie było przykro odbiera się urlopy i w samej elektrowni i w innych zakładach miejskich. Jak sprawiedliwość to dla wszystkich!

*

Cały Lwów zazdrościł znakomitych zarobków dozorcom kamienicznym. Bo to mościumdzieju nic nie robi tylko kręci się po kamienicy, żyje jak pułkownik, mieszka jak hrabia, a tu jeszcze za głupie otwieranie bramy płac od godz. 10-tej. Jeszcze człek dobrze bomby piwa nie wypije, a tu już za bramę rośnie mu opłata.

Dlaczego dozorca ma spać już o 10-tej, psi jego obowiązek nocować przy bramie chociażby do rana.

Jak uradzili tak zrobili, ale się potem nieco namyślili i postanowili: Plebiscyt! Niech naród się wypowie! Mogą różne narody urządzać plebiscyty, cóż to my gorszego.

Kto nie chce płacić szpery głosuje na jedynkę?

Wszyscy do urny!

Rzeczpospolita w niebezpieczeństwie!

Precz z sejmokracją i partyjnictwem!

Niech żyje nasz...

lęgnie! Zamknijcie-ż wreszcie pyski!

— Izwoltie madame, że ja podłożę wam to maleńkie, bolszewickie jajko! — mówi rewkomik sowiecki, przysuwając się do gniazda.

— Hands off! — warczy nafciarz angielski.

— A możeby tak signoritta wzięła pod siebie moje faszystowskie jajeczko? Dużo miejsca nie zabierze, a rentjerów francuskich z zazdrości szlaczek trafi...

— Prędzej panu jego koszula i ręce wybieleją, zanim ja dopuszczę do tego! — woła rentjer nadsekwański, odpychając swego sojusznika łacińskiego.

— Cicho, panowie, bo Europa zejdzie z gniazda i będzie skandal! — woła kanciastopyski yankes. — Albo dacie mi zarobić na tem rozbrojeniu, albo znowu was wezmę za mordy!

— A bodaj wam języki pokręciło! wrzasnął nafciarz angielski. — Mówiłem przecież, że Europa nie wytrzyma przy was na jajku!!

Potworna kokosz wygramoliła się z gniazda, kopnąwszy podłożone jaje.

— Wysiadujcie sobie sami ten poronjony płód!

— Ależ madame, jakżesz tak można? — zawołał nafciarz angielski, przypadłszy do gniazda.

Po chwili twarz mu się dziwnie przeciągnęła i przesłonił sobie ręką nos. Obrzydliwy zapach gnilizny rozszedł się dokoła.

— Shoking!... Zdaje się, że Europa niepotrzebnie tak długo wysiadywała to jaje... Kogut gallicki dawno mi się już nie podoba... Jaki papa, taki syn...

— Jajko się zaśmierdziało! — zawołał urażowany faszysta, zacierając ręce.

— Możemy więc rozjechać się do domów! — zauważył flegmatycznie skośnooki Japończyk.

Panowie rozejrzeli się po sobie, wypatrując najwygodniejszego miejsca, gdzieby można było najskuteczniej skoczyć sobie wzajemnie do gardła.

*

Patrzcie, patrzcie ludzie, co lęgnie się z jaj, których rząd pana Hugenberga i Schielego, nie pozwolił nam wywieźć z kraju!...

Wszelki duch Pana Boga chwali! Lęgną się jakieś dziwaczne istoty... Ni to pies, ni to bies!... Rozłażą się po kwietnych grzędach i rozłogach naszego życia, niszcząc i zapaskudzając wszystko po drodze.

Jakieś karaluchy o mackach i ssawkach pijawek wyłażą z pod jaj... Ohydne, wiecznie żarłoczne stwory wydłużają zachłanne smoczki ust, szukając łatwego żeru.

Bezkręgowe glisty przewalają się w poplątanych kłębach, plugawiąc gniazdo i pożerając się wzajemnie...

Wymizerowane jętki jednodniówki brzęczą płaczliwie, pożerane przez pająki monstrualnej wielkości...

Małpki, tragicznie śmieszne wyją z uciechy,, babrając się w kale.

Śmierdziele i tchórze pewne bezkarności, wnicują się do opustoszałych panteonów. Nadęte ropuchy wydymają oblazłe brzuchy i plują dokoła lepką śliną. Jakieś niemrawe ciałka bez głów kotłują i tłamszą się w niesamowitych orgawkach; pyski bez tułowia czołgają się do pełnych żłobów żarcia, a pokraczne jakieś bąblowce i wymoczki, wciskają się w każdą szczelinę, skąd uciekła myśl, życie i radość życia...

— — — — — — — —

Wielkanoc. Wielka noc...

—o—

Zmartwychwstanie Chrystusa,



obraz florenckiego mistrza Raffaellino del Garbo (1466 — 1524)

WIELKANOC.

Święta wielkanocne należą do cyklu świąt wiosennych. Budząca się do życia przyroda po mrokach i cierpieniach zimowych wywoływała i wywołuje w sercu ludzkiem falę radości, której człowiek daje wyraz w specjalnych uroczystościach.

Wiosna — to wielkie zwycięstwo dobra. Zło zimowe ustępuje, świat budzi się do życia. Człowiek organizuje radosne uroczystości wiosenne i łączy je z podaniami o odwiecznej walce zła z dobrem, światła z ciemnością, życia ze śmiercią.

Legendy i uroczystości wiosenne są tak podobne do siebie u różnych ludów chrześcijańskich i pogańskich, że właściwie mówić należy nie o różnych religjach, lecz bodaj o jednej religji, tylko zmieniającej imiona bogów i nadającej im różny charakter moralny, zależnie od poziomu moralnego ludzi w każdym czasie i miejscu.

Tak np. do najpowszechniejszych symbolów wiosennych należy jajko. Wszystko żyjące rodzi się z jajka, to też jajko uważane było zawsze za znak życia, rozmnażania się, znak przyrody budzącej się po śnie zimowym. Cały świat zresztą uważano niekiedy za jaje, za jakąś całość kształtu jajowatego i mówiono o jaju świata. Bóstwa życiodajne niejednokrotnie przedstawiane bywają w otoczeniu owalnem, jakby w aureoli, przypominającej jaje. Buddha lub Chrystus narysowany, czy wyrzeźbiony w środku jaja, wyobrażał jestestwo główne, żyjące w jaju świata.

Legenda o zmartwychwstaniu Jezusowem była starą odwieczną legendą o dobrym bogu umęczonym lub przez wrogów pokonanym, który jednak z wiosną zmartwychwstaje. Takimi umęczonymi i po trzech dniach zmartwychwstającymi bogami byli przedewszystkiem Adonis grecki, Attis frygijski i Ozyrys egipski. Kult tych bogów był bardzo rozpowszechniony w Rzymie i w wielu innych miastach państwa rzymskiego. Szczególnie ciekawe są rzymskie obrzędy Attisa.

Dnia 22 marca ścinano sosnę w gaju poświęconym matce Attisa; — słup ten pięknie ozdabiano i przybijano na nim rzeźbę, wyobrażającą młodego człowieka. Dzień następny był dniem święcenia trąb. Dzień 24. marca był dniem żałoby powszechnej Wreszcie dzień 25. marca był dniem radości. Kapłani uroczyście oznajmiali, że bóg zmartwychwstał i smutek powszechny przemieniał się w radość. Tańczono i bawiono się wesoło. Dzień 26 marca był dniem odpoczynku po uroczystościach.

Do obrzędów tych dołączono jeszcze niekiedy pogrzeb uroczysty zmarłego Attisa (jego figury). Po nocy, kiedy smutek z powodu śmierci boga doszedł do najwyższego napięcia, nagle zapalano światło, otwierano grób i oznajmiano, że Attis zmartwychwstał.

Oprócz uroczystości publicznych odbywały się również obrządki tajemnicze, przeznaczone wyłącznie dla bractwa wtajemniczonych. Obrzędy te poprzedzone były ćwiczeniami ascetycznemi, a przedewszystkiem postem.

W Rzymie rozpowszechniony był również kult boga Mitry. Arcykapłan Mitry nosił nazwę Papa (ojciec). — Oznaką jego godności była czapka frygijska otoczona koroną potrójną, czyli t. zw. tjara — taka sama, jakiej do dnia dzisiejszego używa papież rzymski.

Wszystkie inne zwyczaje i obrzędy przeszły potem do chrześcijaństwa, jeno zamiast Attisa był Chrystus.

Widzimy więc, że obrzędy i symbole religijne są znacznie starsze niż bogowie, których ponoć wyrażają. Jeszcze starsze zaś od symboli i obrzędów są terminy doroczne wielkich świąt, terminy te bowiem związane są zwykle ze zmianami pór roku, z dorocznym rytmem, zapewne więc utrzymują się tak długo póki ludzkość na kuli ziemskiej wokół słońca wirować będzie.

Gdy jaskółki wracają...

Jaskółki należą do najlepszych i najwierniejszych sprzymierzeńców człowieka w walce jego z wieloma plagami a zwłaszcza z bezczelnością much. Badacze przyrody ustalili dokładnie przy pomocy elektryczności, czeko dokonują jaskółki w tej dziedzinie. Przy gniazdach jaskółczych umieszczono w czasie karmienia młodych kontakty elektryczne, które zamykają się z chwilą ulatywania ptasząt z gniazda. W ten sposób przy każdym wzlocie powstaje na płycie punkt. Z liczby tych punktów można było ustalić, że jaskółki od godz. 5 rano do 6 wieczorem wracają do gniazd, dla karmienia młodych około 500 razy. Ponieważ za każdym przylotem przynoszą najmniej dwa owady, — nietylko muchy, ale gąsienice i motyle, należy przyjąć, że para jaskółek w czasie karmienia młodych niszczy dziennie przynajmniej tysiąc owadów. Ilość ta zwiększy się znacznie, gdy się zważy, że i rodzice jeść muszą a pożywienia tego potrzebują dużo. Waga jego wynosi przeszło dwa razy tyle, ile waży ciało jaskółki.

Nasze szkoły.

Jednem z najważniejszych zagadnień życia społecznego jest wychowanie młodego pokolenia.

Zagadnienie to, żywo obchodzące całe społeczeństwo, specjalnie jest ważne dla klasy robotniczej, gdyż od wychowania młodzieży zależy w dużym stopniu realizacja postulatów demokracji.

Z wychowaniem młodzieży jest jaknajściślej związana sprawa szkolnictwa.

Nikt obecnie nie odważy się kwestjonować zasady potrzeby oświaty. — Najbardziej konserwatywne stronnictwa nie zwalczają zasady powszechnego nauczania.

Mimo to jednak prawo do wykształcenia, *do rozwoju wszystkich sił fizycznych i duchowych człowieka* do korzystania w całej pełni ze zdobyczy kultury i myśli ludzkiej, jest u nas dotąd przywilejem klas posiadających.

Konstytucja nasza głosi obowiązek powszechnego nauczania. Obowiązek ten jednak w dzisiejszych warunkach z powodu braku szkół w życie wprowadzony być nie może.

Urzędowa statystyka stwierdza, że w ostatnim roku szkolnym

przeszło 200.000 dzieci nie znalazło miejsca w szkołach.

Wiemy, że wobec wzrastającego przyrostu dzieci w latach powojennych liczba ta z roku na rok zwiększać się będzie. Wiemy z obliczeń i publikacji fachowych, że na rozbudowę naszego szkolnictwa — budowę gmachów szkolnych i wyszkolenia nauczycieli trzeba od 3-ch do 5-ciu miljardów złotych. Wiemy również, że w preliminarzu budżetowym tych pieniędzy niema i tak prędko nie będzie, gdyż oświata nie jest w Polsce „koniecznością państwową“, na którą zawsze pieniądze się znajdują. I dlatego realizacja powszechnego nauczania pozostanie na papierze do tej chwili, aż klasa pracująca nie rozpocznie walki o rozbudowę szkolnictwa tak, jak walczy o ośmiogodzinny dzień pracy, ubezpieczenia społeczne, podwyżki płac i t. d.

Ale nietylko o rozbudowę szkolnictwa walczyć musimy.

Duch szkoły nie może być dla klasy robotniczej sprawą obojętną.

Szkoła jest instytucją społeczną i jako taka jest przystosowana do potrzeb społeczeństwa, a raczej do potrzeb tej części społeczeństwa, która w danej chwili ma na szkołę wpływ decydujący.

W pamięci naszego pokolenia są szkoły, w których usiłowano wychowywać młodzież na wierne sługi monarchij, w których nauczanie historji polegało na wyliczaniu królów i cesarzy, na opisach ich czynów zawsze bohaterskich i wojen przez nich prowadzonych. W szkołach tych uczono młodzież w pierwszym rzędzie posłuszeństwa ślepego, bezkrytycznego. „Tak masz robić, bo tak ci starsi każą, a skoro starsi mówią, to napewno jest dobrze. — Oni za ciebie myślą“.

Konsekwencją takiego wychowania było bezwiedne szukanie kogoś, kto pomyśli — pan kapral, p. kapitan, p. komendant, byle nie sam za siebie, byle nie brać na siebie odpowiedzialności... Wychowywano poddanych, nie obywateli.

W ustroju demokratycznym naczelnem hasłem, którego jest dobro Rzeczypospolitej zadaniem szkoły jest w pierwszym rzędzie wychowanie obywatela, któremu w myśl wskazań Komisji Edukacyjnej „będzie dobrze w społeczeństwie i z którym społeczeństwu będzie dobrze“, obywatela, który będzie bronić swych praw a jednocześnie potrafi podporządkować swoje osobiste interesy zespołowi, który nie uchyli się od odpowiedzialności za całość społeczeństwa.

W ustroju demokratycznym szkoła musi

wychować człowieka w poczuciu całej pełni godności ludzkiej,

który nikomu nie pozwoli siebie poniewierać i nikogo poniewierać nie będzie, który wypowie walkę wszelkiej krzywdzie i uciskowi i walkę tę konsekwentnie do zwycięstwa doprowadzi, który w miejsce pierwotnej zasady walki o byt wprowadzi w życie zasadę solidarności społecznej. Tylko taka szkoła będzie odpowiadała potrzebom społeczeństwa demokratycznego.

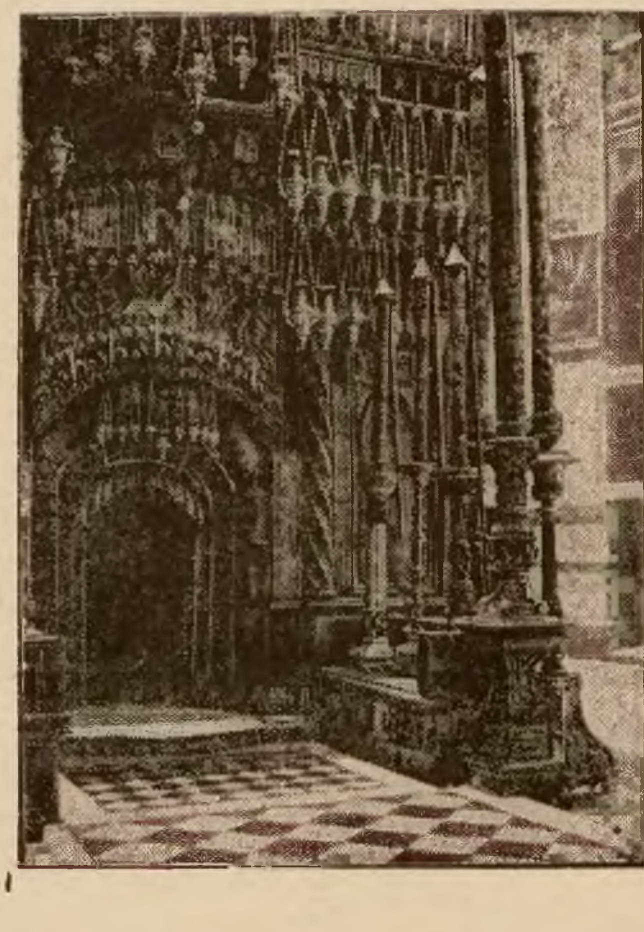
Nauczyciele i wychowawcy, którzy mają wychowywać *wolnych ludzi*, nie poddanych

muszą być sami ludźmi wolnymi

i nie mogą być tak, jak to jest obecnie być uzależnionymi od władz administracyjnych — od widzimisię p. starosty czy wojewody.

Nauka w szkole winna się opierać na zdobyczach wiedzy i nie może być oddaną pod wpływ kleru, na co się obecnie zanosi.

Rodzice, którym zależy na wykształceniu ich dzieci, na zapewnieniu im rozwoju wszystkich sił fizycznych i duchowych, winni walczyć o *szkołę powszechną, jednolitą, świecką i niezależną.* *J. Markowska.*



Wejście do kaplicy grobowej

w kościele św. Grobu w Jerozolimie, gdzie według wierzeń chrześcijańskich znajduje się grób Chrystusa.

Przy zwłokach Chrystusa,



obraz włoskiego malarza Girolomo Savoldo 1480—1548 r.

Wybitni politycy o pokoju i wojnie.

RAMSAY MACDONALD.

„Wielkanoc jest jednem z tych wielkich świąt, które jednoczą w myślach olbrzymią ilość ludzi różnych ras i narodowości. Jednoczą się celem uczczenia wielkiej ofiary, złożonej cierpiącemu człowieczeństwu, oraz wielkiego zwycięstwa nad okrucieństwem, które ludzi w swych najgorszych i najciemniejszych chwilach zawsze zdolni są popełniać. Niema innej pory roku, która tak świetnie nadawałaby się do zwrócenia myśli całego świata ku potrzebie jedności w pokoju i do złożenia ślubowania, że wszelkiemi siłami popierać będzie wielkie zadanie, mające na celu zabezpieczenie ludzkości przed wojną, owem złem z najstraszniejszych najstraszniejszem".

PAUL PAINLEVE.

Nikt nie może negować wielkich i licznych trudności, z któremi walczy nietylko Europa, lecz świat cały; z pewnością jednak niema na świecie czynnego publicznie człowieka, któryby nie kierowałby się we wszystkich swych poczynaniach tą myślą przewodnią: Niema takiego problemu, którego nie można by było rozwiązać środkami pokojowemi. W konsekwencji tej prawdy w umysłach naszych nie powinno być miejsca dla idei wojny, lub jakiegos innego gwałtu. Gdy tylko politycy wykluczą definitywnie ze swych metod prac te wszystkie rodzaje likwidowania sporów, które opierają się na gwałcie, niewątpliwie potrafią znaleźć odpowiedni sposób przezwyciężenia trudności, z jakiemi walczy powojenna Europa. Przypuszczenie takie tem bardziej wydaje się być uzasadnione, że idea Stanów Zjednoczonych Europy — utopja dnia wczorajszego i rzeczywistość dnia jutrzejszego — znajduje się już na drodze do swej realizacji. Wierzę niezłomnie, że dzwony, które człowieczeństwu zwiastują cud Zmartwychwstania, będą w roku bieżącym równocześnie zapowiedzią nowej ery, — ery pojednania Europy.

J. S. SMUTHS.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w czasach dawniejszych wojny likwidowały skomplikowane sytuacje. Wojna burzyła wały starego bezprawia, torując równocześnie drogę do naprawy. Funkcja wojny, — o ile była w przeszłości pożyteczna — musi być dzisiaj zastąpiona innemi środkami. Narzędziem sprawiedliwości stać się musi pokój, jak to na sztandarze swym wypisali twórcy paktu Ligi Narodów. — Stworzenie takiej pokojowej instytucji sprawiedliwości i określenie zakresu jej działania jest jednem z najważniejszych zadań Ligi Narodów. Zbliżamy się szybko do chwili, kiedy trzeba będzie przystąpić do urzeczywistnienia tego zadania. O ile to nie nastąpi, to Liga Narodów w dalszym ciągu służyć będzie tylko idei restytuowania status quo, a niebezpieczeństwo zatargów w przyszłości będzie stale się zwiększało.

Śmiem wątpić, by metody wojny humanitarnej mogły kiedykolwiek służyć dobrej sprawie. W chwili bowiem, gdy podczas wojny pada pierwszy strzał, wszystkie humanitarne metody walki stają się iluzorycznie. Wojna jest czemś absolutnie niehumanitarnem, a jej niesłychane barbarzyństwo będzie zawsze potężniało. — W traktacie pokojowym przyłożono siekierę do korzenia drzewa. Według paktu tego, ludzkość ma możność definitywnego wypowiedzenia wojny wojnie. Nie osłabiajmy pozycyj, lecz kroczmy stale naprzód i dążmy do ogólnej naprawy świata.

Dobry ton w r. 1624.

W roku 1624 obowiązywał następujący rozkaz austrjackiego marszałka dworu, wydany specjalnie dla młodych kadetów austrjackich.

„Jego Królewska Wysokość raczył zezwolić na zaproszenie różnych oficerów na przyjęcia i miewał często sposobność zauważenia, że oficerowie przeważnie zachowują się z największą grzecznością, tak jak przystało na prawdziwych, dostojnych kawalerów. Niemniej wydaje się mu za wskazane do użytku mniej doświadczonych kadetów wydać następujące przepisy:

1) Jego Królewskiej Wysokości natychmiast po przybyciu okazywać najwyższy szacunek, być pięknie ubranym, do pokoju nie wchodzić w stanie napół nietrzeźwym.

2) Przy stole na krzesłach nie kołysać się ani w nich się nie rozpierać, nóg nie wyciągać.

3) Nie pić po każdym kęsie bo gdy się to robi, można prędko się upić. Dlatego po każdem daniu wypróżniać należy kieliehy tylko do połowy, a przed wychyleniem kielicha i potem starannie wycierać wąsy.

4) Rąk nie wkładać do mis, a kości nie rzucać pod stół.

5) Palców nie oblizywać, ani nie pluć do talerzy, a także nosa nie wycierać obrusem...

6) Nie upijać się do nieprzytomności tak, ażeby aż spadać z krzesła lub nie móc chodzić prosto.

Takie to nauki otrzymywali panicze z arystokratycznych domów. Co potem z takich wyrosło. Jak odnosili się do warstw upośledzonych? O tem kronika milczy.

† FRANCISZEK RAWITA - GAWROŃSKI.

WARSZAWA. W Józefowie pod Otwockiem zmarł onegdaj w wieku 81 lat Fr. Rawita - Gawroński, historyk, zajmujący się szczególnie sprawami ukraińskiemi. — Przez szereg lat pracował on w całym szeregu pism. Napisał on szereg prac, z których największe było 2-tomowe dzieło pt. „Historja buntów hajdamackich“. — Przez wiele lat mieszkał w Małopolsce Wschodniej.

Zbiórka na oświatę robotniczą.

Jak każdego roku od czasu powstania Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego tak i obecnie w dniu 1 maja we wszystkich środowiskach robotniczych odbędzie się zbiórka funduszów na oświatę robotniczą.

Przed klasą robotniczą stają doniosłe zadania i ciężkie walki o wyzwolenie społeczne. Uświadomienie socjalistyczne jest gwarancją zwycięstwa.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS. rozesłał do wszystkich organizacji nast. okólnik:

Nr. 3051 2893.

Warszawa, 1. kwietnia 1930 r.

Do

Wszystkich Komitetów PPS.

OKÓLNIK NR. 25.

(W sprawie zbiórki pieniężnej w dniu 1-ym maja na rzecz Towarzystwa Uniw. Robotniczego)

Szanowni Towarzysze!

Zgodnie z treścią okólnika Nr. 21. z dnia 28. marca b. r. — donosimy, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło swojego zezwolenia na przeprowadzenie zbiórki 1- majowej w całym kraju z wyjątkiem województwa śląskiego. (Towarzysze na Śląsku winni za pośrednictwem Oddziału TUR natychmiast wyjednać u władz odnośne zezwolenie). Zbiórka ta winna być zorganizowaną pod firmą TUR. i przeprowadzona za pośrednictwem znaczków z napisem:

„NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ TUR.

z zastosowaniem się do przepisów o zbiórkach publicznych. Niezależnie od tego przesyłamy formularze pełnomocnictw Zarządu Głównego TUR dla Komitetów Zbiórki 1- majowej.

Upoważnienia wysyłamy na ręce Komitetów Partyjnych oraz Oddziałów TUR tam, gdzie istnieją, z tem, że Komitety Miejscowe i Miejscowe Oddziały TUR zamianują kilku towarzyszów do Komitetu Zbiórki i wpiszą ich nazwiska na pełnomocnictwach Uniwersytetu Robotniczego.

Należy spieszyć się z wyznaczeniem Komitetu Zbiórki. Po sformowaniu Komitetu Zbiórki, należy bezzwłocznie zawiadomić Starostwo lub Komendę Policji i oświadczyć, że komitet zbiórki się utworzył i że zbiórkę majową przeprowadzi. Jednocześnie należy zawiadomić władze administracyjne, kto jest prezesem, sekretarzem i skarbnikiem Komitetu Zbiórki i kto będzie podpisywał legitymacje dla kwestarzy i kwestarek. Tę formalność należy koniecznie wypełnić. Naturalnie, że występując na zewnątrz nie należy używać firmy partji, a jedynie i wyłącznie firmę TUR.

Taksamo nie wolno w dniu 1 maja urządzać zbiórek pod inną firmą lub na inny aniżeli wyżej podany cel.

Na wypadek, gdyby władze administracyjne czyniły wam jakie trudności, lub przeszkody z powodu zbiórki majowej, prosimy natychmiast zawiadomić nas telegraficznie.

Z zakończonej zbiórki 1- majowej i z sum zebranych należy sporządzić protokół podpisany przez członków Komitetu Zbiórki i przesłać do CKW. — Warszawa, Warecka 7, — wraz z przypadającą dla CKW należnością w wysokości 50 proc. brutto od zebranej sumy. To znaczy nie wolno obciążać zbiórki wydatkami związanemi z obchodem 1. Maja, a jedynie i wyłącznie należy potrącić tylko koszta samej zbiórki, jak n. p. koszta szpilek, znaczków, honorarjów dla kwestarzy. Po potrąceniu wyżej podanych wydatków, należy z pozostałej kwoty pieniężnej 50 prc. przesłać do CKW, a 50 procent pozostawić na miejscu. Z pozostałych na miejscu 50 proc. zbiórki — należy połowę przekazać Miejscowemu TUR, a drugą połowę Komitetowi PPS. W wypadku, gdyby w danem miejscu nie było Oddziału TUR, wówczas należy 50 proc. zatrzymać do dyspozycji Komitetu z tem, że Komitet połowę sumy zbiórkowej przeznaczy na robotę kulturalno- oświatową i na uruchomienie Oddziału TUR.

50 proc. przypadające dla CKW. będą taksamo rozdzielone między CKW. i Głównym Zarządem TUR. z tem, że CKW i Zarząd Główny TUR przekażą wspólnie z ogólnej sumy przesłanej z całego kraju — 20 proc. na „Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci“.

Byłoby bardzo wskazanem, żeby Komitety i Oddziały TUR z przypadających na ich korzyść sum zbiórkowych, oddały jakiś procent na wyżej wskazany cel. — Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie już ta instytucja istnieje i działa.

Towarzysze! Zbiórka 1- majowa jest jedyną sposobnością zdobycia większych funduszów na potrzeby prac organizacyjnych, uświadamiających i wychowawczych. Toteż należy dołożyć starań, by zbiórka ta dała pożądany efekt pieniężny. Należy wszędzie urządzać i przestrzegać, by kwestarze i kwestarki odpowiednio dobrani i kontrolowani bezwzględnie cały dzień kwestowali.

Taksamo apelujemy do wszystkich Komitetów i Oddziałów TUR, by natychmiast po ukończeniu zbiórki — 50 proc. tejże do Warszawy odesłały, przekazem lub na P. K. O. Nr. 3.174.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Sekretarjat Generalny CKW. PPS.
K. Pużak.

P. S. Znaczki zbiórkowe komitety winny obstalować na miejscu, gdyż CKW znaczków nie posiada.

— — — — — — —

Wzywamy wszystkich Towarzyszy, aby uczynili wszystko dla zwiększenia funduszów na te doniosłe cele.

Kto nie może wziąść udziału w zbiórce niech pospieszy ze składką bądź w swojej organizacji, bądź nadeślę odpowiednią kwotę do adm. „Dziennika Ludowego“.

Nikomu nie wolno się uchylić od złożenia składki.

— — — — — — —

Defenzywa sanacyjno-pułkownikowska „wykryła“ wyżej podany okólnik i przekręcony ogłosiła w swej prasie. Słynny wywiadowca Wyżeł-Ścieżyński, kierownik koresp. „Iskry“, wpadł na trop tego „poufnego„ okólnika, a gadzinowe piśmidła sanacyjne, czerpiące dochody „z niewiadomych źródeł“ myślą, że każdy taki.

My nie mamy nic do ukrywania. Otwarcie i śmiało zwracamy się do klasy robotniczej, która wie, że nasza walka jest jej walką o lepsze jutro.

P. Car nie oglądał się na prawo.

Odpowiedź adwokata Nagórskiego.

Wicedziekan warszawskiej Rady Adwokackiej adwokat Nagórski nie pozostał dłużny na replikę min. Cara. W artykule pt. „Konflikt światopoglądów“ autor stwierdza, że sanacja stosunków, zapowiedziana przez rządy pomajowe,

załamała się doszczętnie w akcji wyborczej do Sejmu.

Orzeczenia Sądu Najwyższego, spóźnione, niestety, ze stanowiska wymagań życia, dają zwycięstwo prawdzie. Wybory przeprowadzone były nielegalnie, a nielegalność ta zaczęła się od mianowania ówczesnego wiceministra sprawiedliwości generalnym komisarzem wyborczym.

Ta niespodzianka po dziś dzień pozostała w pamięci i świadomości obywateli. Komisarz wyborczy

nic sobie z ustaw nie robił, a miał na celu jedynie wprowadzenie do Sejmu osób wiernych rządowi. Pan Car dążył do tego, nie oglądając się na prawo, ani na rzetelność wyborów.

Czyż byłyby możliwe takie niedokładności w komisjach wyborczych, jakich się dopuszczano, gdyby powszechnie było wiadome, że generalny komisarz wyborczy stoi niezłomnie na gruncie prawa? Tymczasem wybory prowadzone były nie pod znakiem prawa, lecz pod znakiem posłuszeństwa dla „człowieka opatrznościowego“.

—o—

Z piekła na wolność.

Poniżej zamieszczamy za „Vorwärtsem“ wynurzenia (w streszczeniu) dwóch młodych Rosjan, którzy dzięki swym niezależnym przekonaniom przez długi okres czasu siedzieli w więzieniach rosyjskich lub przebywali na wygnaniu a później szczęśliwie wydostali się z raju bolszewickiego.

JAK STUDJUJE MŁODZIEŻ ROSYJSKA.

W pierwszych latach po rewolucji listopadowej skłaniałem się, jak większość młodzieży robotniczej ku *komunizmowi*. Nadzieja, że zbliżamy się szybkim krokiem do realizacji socjalizmu napawała mnie radością i dumą. Ale wkrótce zaczęły iluzje pierzchać. Zamiast upragnionej równości zaczęła powstawać *nowa burżuazja* a z drugiej strony robotnicy znowu popadli w *głód i nędzę*. Komuniści używają przywilejów, opanowują związki zawodowe i inne organizacje robotnicze. A masa robotnicza jest skazana na *milczenie*.

Zaczęły mnie opanowywać *wątpliwości*. Chciałem uciec z miasteczka, w którem przebywałem i dostać się do Moskwy lub Leningradu, aby uczyć się i znaleźć rozwiązanie kwestyj, które mi spokoju nie dawały. W r. 1923 udało mi się dostać na uniwersytet leningradzki. Zdumiewało nas, że nasi czerwoni profesorowie i nauczyciele *unikali* pytań, na które musieliby dawać *odpowiedzi, niezgodne z oficjalną linją partji komunistycznej*. Spostrzegliśmy się wkrótce, że *wolnej nauce mowy być nie może,* chciano nas nauczać, myśleć i rozumować wyłącznie według szablonów urzędowych. Mimo to tysiącznemi drogami dochodziły do nas myśli kacerskie i wiadomości o „rebeljach. Zdawaliśmy przepisane egzaminy na podstawie poleconych podręczników a odpowiedzi na dręczące nas pytania znajdowaliśmy w dziełach *Marxa, Kautskyego, Plechanowa*. I znowu spostrzegliśmy się, *jak bardzo „Leninizm“ jest oddalony od rzeczywistego marksizmu*.

Wkrótce też przekonaliśmy się na własnej skórze, *czem jest „wolność nauki i myśli“ w państwie sowieckiem*. Grupa studentów, do której należałem, założyła kółko naukowe, celem wspólnych studjów nad zagadnieniem ruchu robotniczego, przyczem nawiązaliśmy stosunki z *partją socjalno - demokratyczną*, działającą *nielegalnie*. Na wiosnę 1924 r. do mieszkania, które wraz z kolegami zajmowałem, wtargnęli w nocy ludzie z *czeki*. Usłyszałem rozkaz. „*Nie ruszać się z miejsca, oddać broń*“! Broni nie mieliśmy ale w szufladce leżało kilka zeszytów „Sozialistischer Bote“ (czasopismo rosyjskiej socjalnej demokracji wychodzące w Berlinie. *Wszyscy zostaliśmy aresztowani*.

Rankiem sprowadzono nas do więzienia, gdzie natknęliśmy się na kilku innych studentów, którzy mieli na sumieniu taką samą zbrodnię, jak my. Po pewnym czasie zostaliśmy zesłani na *wyspy Sołowieckie*. Warunki życia były tam nad wyraz ciężkie, ale my młodzi z wielkiem zadowoleniem wspominamy nasz pobyt na tem wygnaniu. Tam uczyliśmy się wiele. Osobisty kontakt ze starymi, doświadczonymi towarzyszami socjalistycznymi przyniósł nam wiele pożytku, to była dla nas *prawdziwa wolna szkoła socjalistyczna*.

Z wysp Sołowieckich dostałem się do *więzienia*, stamtąd na dalekie wygnanie, a potem znowu do bliżej już położonego miejsca wygnania.

Z końcem roku 1929 po *blisko pięciu latach więzienia i wygnania* pozwolono mi osiedlić się w pewnem mieście w Rosji środkowej pod nadzorem G. P. U.

W więzieniu i na wygnaniu znalazłem odpowiedź na pytania, które mi spokoju nie dawały. Uświadomiłem sobie, że klasa robotnicza nie ma nic *wspólnego z dyktaturą komunistyczną*, *postanowiłem* więc iść śladem naszych wodzów i czynnie pracować w szeregach partji socjalno - demokratycznej.

M. Rabinowicz.

UCIECZKA Z RAJU BOLSZEWICKIEGO.

W r. 1928 zostałem za udział w socjalno - demokratycznej organizacji studenckiej aresztowany i skazany na *trzyletnie wygnanie*. Po dziesięciotygodniowym pobycie na wygnaniu zostałem ponownie aresztowany i przewieziony do *więzienia w Moskwie*. Drugi wyrok skazywał mnie znowu na trzyletnie wygnanie ale tym razem w miejscowości bardzo już oddalonej. Etapem prowadzono mnie na miejsce. Podróż trwała dwa miesiące. Wieś, w której miałem przebywać, była o 500 km. oddalona od kolei żelaznej. Podczas mego pobytu w więzieniu i w drodze na wygnanie poznałem różnych ludzi, komunistów rosyjskich, którzy zgrzeszyli przeciw panującemu systemowi, socjalistów wszelkich kierunków, chłopów i robotników, którzy dostali się w kleszcze G. P. U., tak, jak i morderców i pospolitych przestępców.

Gdy dowiedziałem się, że mam być zesłany na *step kirgizki*, gdzie widoki ucieczki są bardzo małe, postanowiłem uciec po drodze. Pewnej chwili zamiar swój wykonałem, uciekając *ku granicy tureckiej* wraz z jednym jeszcze towarzyszem.

Po wielu przejściach udało nam się dojść do granicy, gdzie miałem odszukać pewną osobę, która miała nam umożliwić przejście. Błądziliśmy dość długo nakoniec udało nam się zetknąć z tym człowiekiem. Na nasze nieszczęście właśnie w tym czasie odbywały się w całej okolicy *rewizje i aresztowania*. Nasz zaufany człowiek, Gruzin, doradzał nam, byśmy zawrócili i przyszli z powrotem po dwóch tygodniach, w końcu jednak zrozumiawszy, że nasze położenie jest beznadziejne, przeprowadził nas przez las i polecił nam odszukać we wsi swego znajomego. Przenocowaliśmy w lesie i z brzaskiem dnia ruszyliśmy w drogę. Po drodze spotkaliśmy miejcowych ludzi. Podawaliśmy się za uciekinierów mienszewickich a to wystarczało, byśmy zyskali ich zaufanie.

Poszukiwanym przez nas człowiekiem był, jak się okazało, przemytnik, który za przeprowadzenie nas przez granicę żądał od nas sum, jakich nie posiadaliśmy. Wobec tego postanowiliśmy przejść przez granicę bez przewodnika. Szliśmy przez góry i lasy, głodni i znużeni i dopiero dzięki pewnemu młodemu Gruzinowi, który nam przyprowadził przewodnika przedostaliśmy się po uciążliwym marszu przez niezamieszkałe okolice za granicę. Byliśmy w *Turcji*.

N. Nikomow.

Przy treningu do wyścigów



o „Wielką nagrodę Marokka“ uległ nieszczęśliwemu wypadkowi francuski automobilista hr. Bruno de Harcourt. Wóz jego, jadący z szybkością 140 km. na godzinę, przewrócił się a Harcourt ciężko ranny, w beznadziejnym stanie został odwieziony do szpitala.

Co i owo.

Mój znajomy, dozorca domu, w którym mieszkam, jest człowiekiem rozgarniętym, rozważnym i choć analfabeta żywo interesuje się polityką jak i wszelkiemi zdarzeniami dnia poprzedniego.

Wczoraj spotyka mnie na schodach i mówi:

— To ten Lwów godne miasto.

— A godne. Albo co?

— Godne i wielkie, pierwsze w Europie.

— Wielkie? Co wam też do głowy przychodzi, przyjacielu?

— Ano, wielkie, największe. Bo niedawno syn mój opowiadał mi, że w Berlinie w czasie wojny zostało dla oszczędności (z braku węgla itp.) wprowadzone przejściowe zresztą zarządzenie, by bramy były zamykane o godz. 8 wieczór. Wojna już dawno minęła a jeszcze gdzieniegdzie bramy są tam otwarte tylko do godz. 10 i nikt o to hałas nie robi. żaden opiekun miasta nie pomyślał o tem, żeby bramy dla wygody mieszkańców zamykać dopiero o godz. 11-tej. ...Tak mi opowiadał mój syn... I ja tak medytuję tuję teraz, że jeżeli pan starosta chce i pan komisarz chce, aby bramy we Lwowie były zamykane dopiero o godz. 11 w nocy, to pewnie dlatego, że Lwów to takie ogromne miasto, w którem ludzie zaczynają żyć dopiero w nocy.. Gdzie to taki Berlin może równać się z Lwowem...

— Ależ człowieku! Berlin to drugie pod względem wielkości miasto w Europie.

— Tak. Jaka szkoda, żem na książce nieuczony. Może bym coś więcej wiedział niż wiem. Bo proszę was, ani rusz nie mogę wyrozumieć, dlaczego u nas zaczyna się od końca zamiast od początku.

— O co znowu chodzi? Nic nie rozumiem.

— Zaraz wam to wytłumaczę. Przedwczoraj mówili na naszem zgromadzeniu, że pan starosta chciałby, żeby właściciele wynagradzali po ludzku dozorców, aby naprawdę mogli być dozorcami domów. A tymczasem bramy już teraz mają być otwarte do godz. 11. Jakoś to w mojej ciasnej głowie pomieścić się nie może. Bo bramy od 100 lat były zamykane o 10-tej, więc mogłaby poczekać miesiąc, rok, a może 100 lat, zanim kamienicznicy nie zrobią tego, o co panu staroście chodzi.

— A wiecie — przerywam z zniecierpliwieniem, co to jest: tabakiera dla nosa a nie nos dla tabakiery?

— Cobym nie wiedział? Wiem. Ale jak się w te gąszcze leśne zapuścimy, to stamtąd nie wyjdziemy. Czy dla wygody ogółu sklepy są otwarte w nocy? Czy dla wygody ogółu urzędnik będzie urzędował do wieczora? Prawda, że nie? A dozorcy mają dla wygody ogółu nie tylko tracić tych parę groszy za otwieranie bramy, z których żyją ale i tracić godzinę czasu który obróciliby na wypoczynek?

Mądry człowiek przekonał mnie. Zaczęliśmy rozmawiać o innych sprawach.

*

„Na frasunek dobry trunek“ — powiadają. Gdybyśmy według ilości spożytego alkoholu chcieli sądzić o ogromie naszych trosk, to doszlibyśmy do przekonania, że najwięcej zgryzot ma Warszawa, bo spija alkoholu znacznie stosunkowo więcej niż inne miasta w Polsce. Według sprawozdania Państwowego Monopolu spirytusowego w r. 1929 spirytusu trunkowego sprzedano 281.250 hektolitrów, na cele przemysłowe i lecznicze tylko 132.009 hl. Sprzedaż spirytusu trunkowego wzrosła (w porównaniu z r. 1928) o 1.25 proc. i wynosiła przeciętnie 1.99 litra na głowę ludności. Przoduje pod względem pijaństwa Warszawa, gdzie na głowę ludności przypada 5.7 litra.

Zresztą powyższe cyfry stwierdzają, że ludzie piją nietylko, aby zapomnieć o kłopotach, ale w poczuciu obowiązków wobec państwa. Co zrobił monopol spirytusowy, gdyby tak nagle masowo ludzie przestali zaglądać do kieliszka? — Chaos, wyłom, jaki by z tego powodu uczynił się w dochodach państwowych byłby naprawdę niebezpieczny, więc — ludzie się poświęcają i piją...

*

Bywa i tak, że nałogowy alkoholik może być dla propagandy antyalkoholowej pożyteczny. Ale to już w Rosji. Pismo moskiewskie „Czudak“ opowiada taką sobie historyjkę:

Spotkałem niedawno mego przyjaciela Petrowa, który także jest przyjacielem alkoholu i zapytałem go co porabia.

Petrow opowiada jąkając się lecz z wybitnie dumnym gestem:

— Ja.. ja... ja... pra...cuję dla prasy

— W którem piśmie, jeżeli wolno wiedzieć? — badałem z zainteresowaniem.

Mój przyjaciel promieniejąc z radości, wyjął z kieszeni plik ilustrowanych czasopism, otworzył je i wskazał palcem na kilka ilustracji.

— Tu... tu... tu: „Żona robotnika nie pozwala swemu mężowi wejść do pawlani“ — moja robota. Tu — „zawiany człowiek w dniu świątecznym“ — moja robota. Wszystko moja robota.

A więc robisz zdjęcia dla pism?

Petrow spojrzał na mnie zdumiony.

Ja? Fotografem? Co ty sobie wyobrażasz?! Przeciwnie. To mnie fotografują. Wszystkie te na wskróś żywe, na wskróś prawdziwe obrazki, które widzisz, są zdjęciami mojej osoby. Reporterzy, którym potrzeba naturalnych modeli a są za leniwi na to, aby udać się do dzielnicy robotniczej, angażują mnie, bym pozował do fotografji. Zalewam więc sobie porządnie pałkę i staję na rogu ulicy, nie mogąc utrzymać się na nogach... Zdjęcie migawkowe „Ojciec rodziny w dniu wypłaty“. Znowu urżnąłem się jak należy a tu dziecko podchodzi do mnie nieśmiało, błagając... Tytuł ilustracji: „Ojcze nie pij“ albo „precz z przeklętą przeszłością“.

I ten także poświęca się dla ojczyzny...

x.

Do krwawych rozruchów



doszło w Kalkucie w następstwie znanej kampanji niepodległościowej Gandhiego w Indjach angielskich. Rozruchy przybrały charakter walk ulicznych. Wielu Europejczyków i Hindusów zostało zranionych. Rycina przedstawia ruch uliczny w Kalkucie. W wycięciu Mahadar Desau, sekretarz i zastępca Gandhiego, który został aresztowany.

Za pokojem i 8-godzinnym dniem pracy.

Odezwa 1-majowa Międzynarodówki zawodowej.

W manifeście do robotników całego świata o święcie 1 Maja wskazuje Międzynarodówka zawodowa na to, że oba wielkie cele klasy pracującej w jej walce o pokój i 8-dzinny dzień pracy nie straciły swego rewolucyjnego znaczenia, mimo, że walka trwa już 40 lat. Mimo Ligi narodów i innych umów wojna będzie zagrażać ludzkości tak długo, aż siła i wola niewzruszenie solidarnego proletarjatu potrafią usunąć wszystkie gospodarcze i narodowościowe przeciwieństwa świata kapitalistycznego.

Więcej niż kiedykolwiek jest obecnie koniecznem, aby masy robotnicze dały wyraz na ulicy swej nienawiści do wojny. Mimo najlepszych chęci angielskiego rządu robotniczego londyńska konferencja morska stała się punktem wyjścia nowych wyścigów zbrojeniowych. Hasło: „Nigdy więcej wojny! Skończyć ze zbrojeniami!" musi wszędzie rozbrzmiewać.

Rok 1030 musi stać się też rokiem ciężkich walk o 8-godzinny dzień pracy. Międzynarodowi przedsiębiorcy nie wyrzekli się jeszcze swych dążeń do dyktatury i wyzysku. W tych walkach o ideały pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej miljony świadomych i zdecydowanych bojowników dadzą zbawienną lekcję siłom reakcji.

—o—

Święcone dla kilkudziesięciu tysięcy dzieci

ale — w Łodzi.

Jak donosi łódzki „Głos poranny" odbyło się w Łodzi zebranie kierowników szkół powszechnych łódzkich oraz reprezentantów wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym.

Postanowiono obdarować wszystkie dzieci szkolne w dniu 19. kwietnia t. j. w Wielką Sobotę, święconem, rozdzielając je między najbiedniejsze dzieci szkolne tak, że każde dziecko otrzyma strucle, ćwierć kilo kiełbasy, jedno jajko i pewną ilość cukierków.

Analogiczną akcję podejmuje również magistrat i tak samo, jak komitet obdaruje dzieci, które były dożywiane na koszt miast. W ten sposób kilkadziesiąt tysięcy dzieci będzie w Wielką Sobotę obdarzone święconem.

Sprawy partyjne.

DO ORGANIZACJI PARTYJNYCH WE WSCH. MAŁOPOLSCE! W związku z nadchodzącym obchodem 1-go Maja, przypomina się obowiązek ustalenia i zgłoszenia w komitecie obwodowym Lwów, Sykstuska 21 II. p. zapotrzebowania afiszów, kartek na zbiórki 1. U. R. i ewent. referentów najpóźniej do 20. bm.

Sekretarjat Obwodowy.

—o—

Krwawa tragedja w kancelarji adwokata.

KRAKOW, 18. 4. (PAT.). Kancelarja adwokacka Dra Krengela była dziś widownią krwawej tragedji, której przyczyny nie udało się dotychczas ustalić.

Do adwokata Krengela, prowadzącego sprawę rozwodową p. Galskiej, właścicielki dóbr pod Krakowem, zgłosił się około godziny 5. popoł. Józef Kasiński, praktykant rolniczy w majątku Galskiej i po ostrej wymianie słów z adwokatem, strzelił doń z rewolweru, raniąc go ciężko w brzuch. Kasiński zbiegł następnie na podwórzec domu, gdzie pozbawił się życia trzykrotnym strzałem z rewolweru. Lekarz Pogotowia opatrzył ciężko rannego adwokata Krengela i odwiózł go do szpitala w stanie bardzo ciężkim. Kula przebiła jelita, powodując krwotok wewnętrzny.

Wyrok śmierci

NOWOGRÓDEK, 18. 4. (PAT.). Wczoraj Sąd Okręgowy w Nowogródku, na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywał sprawę Jerzego Tumucia, Aleksaego Tumucia i Jana Dracz-Drozda, którzy ubiegłego roku zarąbali na śmierć siekierą Piotra Chlusta, Magdalenę i Michała Chlustów oraz Marję i Piotra Gandresów w pow. nieświeskim. Sąd skazał Jerzego Tumucia na karę śmierci przez powieszenie, pozostałych zaś oskarżonych, z powodu braku dostatecznych dowodów, uniewinniono.

Straszny posiew wojny.

TARNOPOL. Matwijów Mikołaj, lat 30. z Józefówki ad Hodów pow. Zborów udał się w pole na poszukiwanie granatów i naboi. — Na drodze polnej znalazł Matwijów granat, który chciał rozebrać i w tym celu uderzył go kilkakrotnie łopatką. Wskutek uderzenia granat eksplodował rozrywając Matwijowa na kawałki.

W lesie obok Trościaniec pow. Brzeżany eksplodował z nieustalonych dokładnie przyczyn granat. — Wskutek eksplozji granatu zostali poranieni Humeniuk Ant. w lewy policzek, (lekko) oraz Eleiberg Leon i drugi osobnik niestwierdzonego narazie nazwiska ze Lwowa bardzo ciężko, ponieważ ogień z wybuchu granatu opalił im twarze i uszkodził wzrok. Przesłuchany w tej sprawie Humaniuk, który pracował w tym lesie zeznał, że rozpalił w lesie pod pniem ogień, celem rozgrzania się i upieczenia ziemniaków, nie spodziewając się wcale, że bardzo płytko pod ziemią może znajdować się materjał wybuchowy.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy"!

Strzelanina do bezrobotnych w Zawierciu.

O krwawych wypadkach w Zawierciu otrzymujemy z dwóch źródeł następujące wiadomości.

Urzędowa PAT. donosi:

KIELCE. 18. 4. (PAT.). Żywsza w ostatnich dniach agitacja antypaństwowa i antyrządowa wśród bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem stała się przyczyną zajść, jakie miały miejsce dziś w Zawierciu.

Przebieg zajścia był następujący: Magistrat m. Zawiercia, prowadzący akcję pomocy dla bezrobotnych, wyznaczył na dziś wypłatę zasiłków. Nie czekając na rozpoczęcie wypłat, kilkaset osób, zgromadzonych przed magistratem, wtargnęło siłą do biur magistratu tak, że zaszła konieczność wypierania tłumu przy użyciu policji. W czasie starcia ranionych zostało 3 policjantów, jeden kulą rewolwerową. Z pośród demonstrantów zgłosiło się do wieczora 4 poszkodowanych rannych w ambulatorjum. Wieczorem zapanował w Zawierciu zupełny spokój.

Od własnego korespondenta:

Miasteczko Zawiercie — ośrodek przemysłu włókienniczego Zagłębia Dąbrowskiego — było wczoraj widownią krwawych rozruchów.

Wskutek wzrastającego kryzysu, ilość bezrobotnych w tem mieście przekroczyła liczbę 8000. Położenie ich jest tem gorsze, że Zawiercie żyje i rozwija się przemysłem i z chwilą zamknięcia fabryk, traci swe tempo, a mieszkańcy są całkowicie pozbawieni środków do życia, a wegetację tegoż podtrzymują z bardzo szczupłych subsydjów rządowych. W takich wypadkach niewypłacanie zasiłków równa się powolnemu konaniu i tem tłomaczy się ostatnia krwawa demonstracja Zawiercia.

Tło zajścia miało przebieg następujący. Miejscowe biuro funduszu bezrobocia winno wypłacić zasiłki bezrobotnym we wtorek. We wtorek termin wypłat przesunięto na środę, potem czwartek, wreszcie piątek, zwodząc tak nieszczęśliwych z dnia na dzień. Gdy wreszcie w piątek oznajmiono, że całkowita wypłata zasiłków nie będzie uskutecznioną, robotnicy wtargnęli do magistratu, demolując całkowicie urządzenie. Przybyła policja i chcąc rozproszyć tłum dała salwę, doszło do starć, trwających od 4 popoludniu do późnego wieczora.

W czasie starcia zostało wielu rannych i zabitych.

Nie mamy możności sprawdzenia prawdziwości tych wypadków, a podajemy je z obowiązku dziennikarskiego na odpowiedzialność źródeł skąd one pochodzą, zwłaszcza że krążą pogłoski, iż zmuszone było interwenjować wojsko oraz że jest mnóstwo zabitych i rannych.

Policjant nr. 2549.

Do Redakcji naszej zgłosił się robotnik budowlany, obecnie bezrobotny Józef Trzaska (Zamkowa 8) z zażaleniem na postępowanie posterunkowego Nr. 2549, który bez powodu zaczepił go, podczas gdy rozmawiał ze znajomym na Rynku na temat możliwości znalezienia pracy i zakazał stać na miejscu. (!)

Gdy bez powodu zaczepiony zaprotestował przeciw temu, twierdząc, że wolno mu stojąco rozmawiać, tenże posterunkowy wręczył mu wezwanie do stawienia się w charakterze obwinionego w Starostwie grodzkiem.

Czy taki sposób prowokowania bezrobotnych — ale przecie zawsze obywateli — przyczyni się do uśmierzenia ich nędzy i ich żalów — niech zastanowią się władze wyższe od posterunkowego Nr. 2549.

Śmierć 12 osób pod kołami pociągu.

WALENCJA, 18. 4. (PAT.). Pociąg, idący w kierunku Sagunto, wpadł na auto, przyczem 12 osób zostało zabitych, zaś 16 odniosło rany. Zwłoki ludzkie rozrzucone zostały na torze na długości 200 mtr.

Demonstracje bezrobotnych w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 18. 4. (PAT.). W kilku punktach miasta bezrobotni urządzili dziś demonstrację. Policja zdołała wszędzie rozprószyć demonstrantów. Na ulicy Rakoczy'ego 30-tu bezrobotnych zaatakowało policjanta, który w obronie własnej strzelił, raniąc jednego z demonstrantów. Policja rozpędziła demonstrantów, dokonując szeregu aresztowań.

—o—

Tragedja defraudanta.



Niejaki Jan Appell, zarządca Towarzystwa mleczarskiego w niemieckiem mieście Kotbus, popełnił niedawno samobójstwo obawie przed rewizją powierzonej mu kasy, z której zdefraudował 23.000 marek, oraz aby zapewnić rodzinie wypłatę znacznej sumy pieniężnej, na którą się ubezpieczył.. Na rycinie: Komisja śledcza odnajduje w dole napełnionym wodą, rewolwer samobójcy.

ŻYCIE PODKARPACIA.

BORYSŁAW.

Judaszowe srebrniki.

Przyszło BBS. w Borysławiu i Drohobyczu (w innych ośrodkach przemysłu naftowego zupełnie nie istnieje) pokazać wobec kapitalistów swe wpływy, na które stale się powoływali. Przyszło im zdać rachunek „miarodajnym czynnikom“ za pobieranie na rozbijacką robotę pieniądze. I dlatego skóra im cierpnie. Bo bujać o swych wiecach, sukcesach — o rozgromieniu P. P. S. było rzeczą łatwo, ale pokazać liczbę wpływów — to trudniej. A tu trzeba uzyskać w głosowaniu plebiscytowym w dn. 14 maja, aż 20 proc., aby utrzymać się w przemyśle, aby zdobyć część z funduszów odprowadzanych na żłóbek agitacyjny, aby otrzymywać dalsze subwencje z góry. Jeśli 20 proc. głosów się nie zdobędzie — to BBS. przepadł nietylko w przemyśle naftowym, ale i jako sługa obecnego systemu rządzenia.

Trzeba aż 20 proc. i co tu robić, kiedy nawet 2 proc. nie da się BBS. sklejć. Trzeba nadrabiać kłamstwem szwindlem, oszustwem i przekupstwem: dzieży frakcji, to bujdy i kłamstwa, budowa kolonji im. J. Moraczewskiego, to szwindel i oszustwo. Wiedzą sami, że na tych metodach daleko nie zajadą, to chwytają się przekupstwa. Tego nauczyła ich ciotka sanacja.

Wiadomo, że frakcja ma listę plebiscytową Nr. 1 i tak jak sanacja przy wyborach Sejmu, chce BBS. przy plebiscycie

kupować głosy od robotników,

w formie wykupywania 1 proc. od płac. Mianowicie szuka sobie takich robotników, którzyby zdeklarowali się głosować na frakcję, a zato dostaliby tyle pieniędzy, ile wynosi 1 proc. od płacy za 2 lata.

Przedewszystkiem nietrudno się domyśleć skąd frakcja bierze na ten nowy szwindel fundusze. Ponadto, jest to najlepszy dowód nicości wpływów, jeśli za „Judaszowe srebrniki“ chce się kupować zwolenników.

Ale nie wszystko za pieniądze można kupić. Sumienie, honor i godność człowieka — to nie towar, którymby można frymarczyć. Od klasy robotniczej w przemyśle naftowym sumienia i przekonania kupić się nie da. Ci, nieliczni, którzy te bezcenne skarby — jak straganiarze wynoszą, na sprzedaż, temu, czy innemu panu, zostali z szeregów robotniczych wypluci i znajdują się we frakcji.

Robotnicy w przemyśle naftowym nie zaprzedadzą ponadto wielkiego i wzniosłego dzieła: budowy domów ludowych, które staną i stanąć muszą, bo taką jest wola mas, bo tego wymaga życie i potrzeby ludu.

St. Bo...au.

DROHOBYCZ.

Panowie -- oni są naprawdę głodni.

Od jesieni władze miejskie po uzyskaniu pożyczki na budowę wodociągów, obiecywały, że wobec tego u nas na pewien krótki czas klęska bezrobocia będzie zażegnana. Zapewniano organizacje robotnicze i bezrobotnych, że z końcem marca rozpoczną się wstępne prace. Niestety, połowa kwietnia już minęła a o robocie ani słychu: Oświadczono bezrobotnym, że czeka się jeszcze na jakąś komisję wojewódzką, poczem praca rozpocznie się natychmiast. W dodatku krążą wersje, że na skutek uchwały Rady Ministrów i w Drohobyczu wstrzymano roboty oraz budowę wodociągów i tylko niema się odwagi powiedzieć prawdy bezrobotnym. Jeśli tak, to na przyszłość żadnej odpowiedzialności nie mogą wziąć organizacje robotnicze za spokój wśród bezrobotnych, bo i u nich cierpliwość może się skończyć.

Panowie! Oni są naprawdę głodni, z dziećmi i żonami! Ostrzegamy!

W ostatniej chwili na skutek interwencji prezydjum Komitetu Bezrobotnych, przy Zw. Zaw. prezydjum magistratu, wydało zarządzenie obdzielenia mąką w piątek i sobotę wszystkich bezrobotnych i dzięki temu obeszło się bez demonstracji.

Walne zgromadzenie członków Z. Z. K. - Koło Drohobycz.

odbyło się 13. b. m. w niedzielę ze współudziałem tow. sekr. Talarka ze Lwowa. Rady Rob. PPS. i Zw. Zaw. Drohobycza reprezentował tow. Koczoń. Przewodniczył kol. Małecki, sekretarzował kol. Chyliński.

Obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu składał kol. Chyliński, który podał, że odbyło się 6 zgromadzeń, 42 posiedzeń zarządu i sekcji, 26 interwencji u władz kolejowych.

Koło Drohobycz, (łącznie i Borysław) liczy obecnie 536 członków, których wkładki łącznie z innymi drobnymi dochodów dały za rok sprawozdawczy 26.636 zł 05 gr.

Działalność kulturalno- oświatowa słaba, ograniczała się tylko do prowadzenia biblioteki, która liczy 1120 tomów.

Po sprawozdaniu i udzieleniu absolutorjum Zarządowi, referat o sytuacji gospodarczej w PKP. wygłosił kol. sekr. Talarek. Referent podkreślił, że wskutek nieudolnej gospodarki rządów pomajowych sytuacja na kolei jest katastrofalna, dowodem czego puste kasy kolejowe i redukcje dni pracy, względnie przymusowe, bezpłatne urlopy pracowników. Dzięki tylko energicznej interwencji ZZK. minister kolei zgodził się na cofnięcie zamierzonej redukcji 3.000 kolejarzy na terenie całej P. K. P., wzamian jednak daje bezpłatne urlopy.

Kol. sekretarz poruszył również obszernie sprawę nowej pragmatyki służbowej, a w końcu sprawę taktyki członków zarządu Koła w stosunku do członków.

Tow. Koczoń pozdrowiwszy obecnych w imieniu robotników zorganizowanych Drohobycza, zaapelował, by w dniu święta pracy całego świata, 1 maja, nie brakło w pochodzie ani 1-go kolejarza.

W dyskusji okazało się, że i u nas władze kolejowe rozmaitymi sposobami starają się odciągnąć a i odstraszyć ludzi od Z. Z. K. w pierwszym rzędzie oczywiście wybitniejszych działaczy. Tę szlachetną robotę prowadzi także kierownik warsztatów tut. p. inż. Pleskacz, choć robi to jak dotąd bardzo delikatnie a sprytnie.

Do zarządu wybrano kolegów: Małecki, przew., Wojtuściszyn I. zast. przew. Sandheim II. zast., Chylińska Wł. sekr. Kostecki I. zast., Krzysiak II. zast. Członkowie wydziału, kol.: Lachowicz, Gołąbek, Wołczko, Kastner, Kutereba, Paradaj i Niemiec. Do Kom. rew. weszli kol.: Dymytryszyn, Chrzanowski, Gorczyński i Dubłański.

Ciekawe, na jakiej podstawie władze polityczne, na doroczne walne zebranie członków wysłały swego przedstawiciela? Czy już par. 2 ustawy o zgromadzeniach nie obowiązuje? Policjant pozostał na zgromadzeniu dzięki tylko dobrej woli prezydjum, ze swej strony jednak zauważyć musimy, że niedobrze pozwalać, „siadać kurze na grzędzie, bo ona zechce potem wszędzie“.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE PREZYDJUM O. K. R. P. P. S. w Stryju odbędzie się w środę dnia 23. kwietnia 1930 o godz. 5-tej popoł. w sali Z. Z. K.

Obecność towarzyszy z Borysławia, Drohobycza, Doliny, i Kałusza niezbędna.

Sekretarz Szczarski Mieczysław — Przewodn. Ożga Wojciech



Nie skąpcie dzieciom cukru.

Wiadomości ciekawe.

„ROBOT“ W ROLI DOZORCY WIĘZIENNEGO.

W więzieniu stanowem w Bostonie, w Stanach Zjednoczonych, odbyła się ostatnio interesująca demonstracja wynalazku dokonanego przez inżynierów Westinghause Electric Company. W roli dozorcy więziennego wystąpił człowiek mechaniczny „Robot“. Aparat składa się z figury - automatu - dozorcy, wyposażonej t. zw. „elektrycznym okiem“ oraz baterji ulokowanej w końcu więziennego korytarza. Dopóki prąd z baterji swobodnie pada na „elektryczne oko“, automat stoi spokojnie. Z chwilą jednak, gdy więzień, wydostawszy się z celi na korytarz, znajdzie się na linji prądu elektrycznego, „oko elektryczne gaśnie, automat naciska cyngiel karabinu, skierowanego w stronę baterji i wnet pada strzał, który trafia w usiłującego zbiec więźnia. Zastosowanie aparatu uniemożliwia zupełnie wydostanie się więźnia z celi na korytarz.

78 LAT POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO.

W mieście Columbus w St. Zjednoczonych mieszka pewna para małżeńska, mogąca się poszczycić prawdziwie rekordową długotrwałością pożycia. Para owa, państwo Blackmar obchodziła ostatnio 78. rocznicę ślubu. — Oboje przekroczyli już 90-tkę, on ma 98 lat, ona zaś 93, czują się znakomicie i na przyjęciu, wydanem ku uczczeniu rocznicy, oświadczyli, że prawdziwa miłość małżeńska zaczyna się dopiero po pięćdziesięcioletniem pożyciu pod jednym dachem. W przyjęciu owem wzięło udział 114 osób samych tylko członków rodziny państwa Blackmar, w tem 5 synów, 4 córki, 18 wnuków, 22 wnuczki, 4 synowe, 4 zięciów i... 57 prawnuków, prawnucząt i praprawnucząt.

W AUSTRJI — „ZAWIELE INTELIGENCJI.

Statystyka wykazała, że w Austrji panuje wielkie przepełnienie we wszystkich zawodach, wymagających wyższego wykształcenia. Tylko teologowie mogą liczyć na natychmiastowe otrzymanie posady. Na fakultecie filozoficznym uniwersytetu wiedeńskiego zapisanych jest 5.000 słuchaczy, z których tylko niewielu będzie mogło otrzymać posady nauczycieli. Lekarzy przypada w Austrji 13 (w samym Wiedniu 21) na 10.000 mieszkańców, gdy w Niemczech jest tylko 7 a we Francji zaledwie 5.

Kącik pouczający.

Z dziedziny rozwoju lotnictwa.

W Nowym Jorku przebywa już od szeregu lat znakomity rosyjski technik awjacyjny i doświadczony lotnik, I. Sikorski. Sikorski jest wynalazcą t. zw. samolotów-amfibjów, tj. aeroplanów, które startują równie dobrze na lądzie, jak i na wodzie. Stały się one w Ameryce bardzo popularnym środkiem komunikacji powietrznej.

Przed kilku dniami Sikorski wygłosił w rosyjskiem kółku „Łączności duchowej“ w Nowym Jorku ciekawy odczyt o aktualnych zagadnieniach współczesnej awjacji i o rozwoju środków komunikacji powietrznej. Na wstępie Sikorski podkreśla, iż w Europie cała awjacja opiera się na subsydjach państwowych. W Ameryce natomiast lotnictwo oparte jest na bazie handlowej. Towarzystwo „Pan American Airways“ zaprowadziło już dość regularną komunikację lotniczą między Ameryką Północną a Ameryką Południową, z Miami trzy razy na tydzień odlatują Amfibje. Projektowane jest przedłużenie linji tej do Buenos Aires.

Amfibje Sikorskiego są aparatami, przystosowanemi do startowania i opuszczania się zarówno na lądzie stałym, jak i na wodzie. Posiada to bardzo doniosłe znaczenie, gdyż przymusowe lądowanie z powodu złych warunków atmosferycznych jest w lotnictwie zjawiskiem codziennem. Przy opuszczaniu się na wodę koła amfibji unoszą się do góry przy pomocy specjalnego mechanizmu.

Narazie nie można jeszcze twierdzić, żeby loty na amfibjach były absolutnie bezpieczne. Niemniej jednak stopień bezpieczeństwa przy korzystaniu z tych aparatów jest bardzo wysoki.

Dzisiaj już niepogoda mało niepokoi lotników: 99 proc. lotów odbywa się niezależnie od warunków atmosferycznych w ustalonych z góry terminach. Jedynemi jeszcze poważnemi przeszkodami, które pilotom dają się we znaki, są: mgła, mróz i burze podzwrotnikowe.

W dziedzinie praktycznego szkolenia pilotów poświęca się ostatnio wzmożoną wagę t. zw. „ślepemu pilotowaniu“, które umożliwia kierowanie samolotami wśród najgęstszej nawet mgły. Niedawno amerykańskiemu lotnikowi Dulittle'owi udało się nawet przezwyciężyć największą trudność przy pilotowaniu w mgle: mianowicie udało mu się wykonać bez zarzutu „ślepe lądowanie“. Przytem posługiwał się Dulittle specjalnemi radjo - kompasami i informacjami o stanie barometru, nadawanemi ze stacji obserwacyjnej.

Mówiąc o lotach transoceanicznych, oświadczył Sikorski, iż głównym celem popularyzatorów tych lotów jest stworzenie sieci wysp pływających na oceanie. Inż. Amstrong opracował już szczegółowy plan budowy takich wysp. W każdym razie kwestja regularnych lotów transoceanicznych za utopię dziś już uważana być nie może i niewątpliwie w niedalekiej przyszłości doczeka się swego definitywnego rozwiązania.

Samobójstwo.

TARNOPOL. Antoni Bogdan, właściciel majątku w Zadwórzu pow. Przemyślany, popełnił samobójstwo w swojem pomieszkaniu w ten sposób, że strzelił do siebie z rewolweru w okolicę serca, będąc w łóżku już rozebranym do snu. Przed samobójstwem Bogdan zażył jakiś proszek dotychczas nie stwierdzony, po którym popadł w atak zupełnego znieczulenia. Denat po oddaniu do siebie strzału żył jeszcze 11 godzin, jednak przez cały czas był nieprzytomny, nie ruszał się i nie oskarżał się na żadne boleści. Przyczyna samobójstwa narazie nieznana.

Kronika.

Lwów, dnia 19 kwietnia 1930.

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM, i WSPÓŁPRACOWNIKOM „DZIENKA LUDOWEGO“, ŻYCZY WESOŁYCH ŚWIĄT

Redakcja i Administracja „Dziennika Ludowego“.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 7.30 „Skowronek“.
Poniedziałek o 3.30 „Szeherezada“ i „Postój kawalerji“.
Poniedziałek o 7.30 „Baron cygański“.
Wtorek o 7.30 „Piękna Galatea“.
Sroda o 7.30 „Pajace“ i „Rycerskość wieśniacza“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 7.30 „Pan Topaz“.
Poniedziałek o 7.30 „Pan Topaz“.
Wtorek o 7.30 „Pan Topaz“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Niedziela o 12 w poł. „Opowieść o Herszlu z Ostropola“.
Niedziela, 8.15 „Nocą na starym rynku“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 25. kwietnia. XXII. Mistrzowski koncert Abonamentowy Wiedeński Kwartet smyczkowy Kolischa.

NAJBLIZSZĄ PREMIERĄ w dziale operetki będzie przepiękna operetka Falla p. t.: „Róże Florydy“ w Polsce dotąd nie grana. Dyryguje p. Zdzisła Górzyński reżyserja p. M. Tatrzańskiego. Główne role wykonają pp. Kulczycka, Okońska (dublują) Korabianka, Wawrzkowicz i inni.

VITTORIO WEINBERG pierwszy baryton „La Scali“ medjolańskiej wystąpi dnia 23. b. m. w roli Tonio w „Pajacach“ i w roli Alfia w „Rycerskości wieśniaczej“.

UROCZYSTE przedstawienie „Trupy Wileńskiej“ ku czci J. L. Pereca, odbędzie się w niedzielę 20. b. m. z okazji 15- lecia śmierci poety. W dniu tym o 8.15 wiecz. „Nocą na starym rynku“, legenda dramatyczna Pereca w inscenizacji Dawida Hermana z udziałem całego zespołu. Wieczór zagaił dyrektor „Trupy Wileńskiej“ p. Mazo przemówieniem poświęconem poecie.

W niedzielę o 12-tej w południe poranek po cenach zniżonych od 1 do 3 zł. „Opowieść o Herszlu z Ostropola“.

WIEDENSKI KWARTET SMYCZKOWY KOLISCHA wystąpi po raz pierwszy we Lwowie z koncertem w piątek, 25. b. m. Zespół ten założony w roku 1922 z inicjatywy słynnego kompozytora Schönberga, jest nietylko czołowym reprezentantem młodszej generacji wykonawców komnatowych, ale uchodzi dziś za najlepszy zespół kameralny w Europie, a w zakresie muzyki nowoczesnej za bezkonkurencyjny w świecie. Jako pierwszy i jedyny zespół ten gra wszystko na pamięć, co umożliwia mu niebywałą swobodę wykonania i skończone wirtuozostwo. Każde ich wykonanie osiąga niesłychaną doskonałość oraz szlachetność w pięknośc[i] tonu i głębi muzykalnego ujęcia. Program wieczoru obejmuje arcydzieła Mozarta i Beethovena, oraz jeden utwór nowoczesny.

DYREKCJA MIEJSK. KOL. ELEKTR. zawiadamia, że dnia 20. kwietnia b. r. (w niedzielę) jako w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych tramwaje i autobusy miejskie nie będą kursowały przez cały dzień.

WAZNE DLA SZOFEROW. Pismem z dnia 15. bm. L. 2787/30 tut. lwowskie Starostwo Grodzkie zarządziło z dniem 7. maja b. r. wiosenny przegląd dorożek samochodowych. Przegląd odbywać się będzie codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 16 za rogatką stryjską. Na przegląd ma się stawiać po 50 dorożek dziennie. Starostwo przypomina, że w b. roku nie będzie tolerować żadnych braków regulaminowych. Opłata za przegląd wynosi 5 złote.

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK. Bergberg Hania (pl. Zbożowy 1) została przy przechodzeniu przez jezdnię w ul. Słonecznej, przejechaną przez auto, doznając przytem złamania nogi. Zawezwane Pogotowie, odwiozło nieszczęśliwą do szpitala.

ZAMACH SAMOBOJCZY. Remdel Mozes z Rawy Ruskiej, p[ch]nął się nożem w szyję w zamiarze samobójczym, w mieszkaniu swego brata (Marcina 27).

Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala. Powodem rozstrój nerwowy.

WŁAMYWACZE W POTRZSKU. Dnia b. m. zostali zatrzymani przez policję Curacz Edward i Klorek Dulian za włamanie do mieszkania Beera Herscha (Tkacka 11), skąd skradli większą ilość garderoby nie stwierdzonej na razie wartości.

KRADZIEZE. Z mieszkania Michałowa Damiana (Zborowskich 1) skradziono kurtkę, dwie kapy, ubranie i inne różne rzeczy, wart. 500 zł. zaś z mieszkania Kisielskiego Bronisława 3 Maja 3 biżuterję i garderobę nie stwierdzonej wart. a z magazynu Septimusa Hermana 2 bale sienników, wartości 1800 zł.

DOROCZNE

Walne Zgromadzenie

Ludowego Spółdzielcz. Tow. Wydawniczego we Lwowie

odbędzie się w sobotę dnia 26 kwietnia 1930, o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p. z następ. porządkiem dziennym.

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej oraz przedłożenia bilansu za rok 1929;
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na przyjęcie bilansu;
4) Uzupełniający wybór 4 członków i 3 zastępców Rady Nadzorczej;
5) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 7 wiecz. drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków, a uchwały na niem powzięte mają moc obowiązującą.

Sekretarz JAN RIEDL   Przewodniczący ARTUR HAUSNER

Nadużycia biletowe

na stacji kolej. w Soppotach.

GDANSK, 18. 4. (PAT.). W r. 1928 wykryto na stacji kolejowej Soppoty nadużycia z biletami kolejowemi, popełnione przez tamtejszych funkcjonarjuszów kolejowych, którzy odebrane bilety powtórnie sprzedawali. Wedle ówczesnych dochodzeń kolej miała ponieść wskutek tych manipulacji straty około 170 tys. guldenów. W sprawie tej odbyło się już kilka procesów, ostatni z nich odbył się wczoraj, przyczem na ławie oskarżonych zasiadło 3 funkcjonarjuszów kolejowych. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał jednego z oskarżonych na 3 miesiące więzienia za oszustwo, przyznając mu jednak zawieszenie kary na 3 lata. Pozostali trzej oskarżeni zostali uwolnieni.

Komunikaty.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w czwartek 24. b. m. o godz. 17 w lokalu ul. Rutowskiego 23. II. p.

UROCZYSTOSC odsłonięcia Sztandaru Zw. Zawodowego Prac. Przem. Gastr.- Hot. w Polsce — Oddział. Lwów, Rynek 3 odbędzie się w niedzielę, dnia 27. kwietnia 1930 o godzinie 10. rano w sali Rady Związków Zawodowych, przy ul. Ossolińskich l. 10. Zarząd Związku.

NADZW. WALNE ZGROMADZENIE Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastr. Hotel w Polsce, oddz. Lwów, Rynek 3, odbędzie się we środę dnia 22. kwietnia b. r. w sali O. K. R. P. P. S. ul. Rutowskiego 23, o godz. 1-szej w nocy. Towarzysze! Stawcie się licznie. Zarząd Związku.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża“ i opera „Poławiacze pereł“.
CASINO: „Gdy kobieta się zapomni“.
CHIMERA: „Dziewczynka z baletu“.
COLOSSEUM: „Tempo — Tempo“ w roli głównej Albertini.
FATAMORGANA: „Szlakiem hańby“.
GRAZYNA: „Gra o kobietę z Dolores“ oraz „Pat i Patachon“.
KOPERNIK: Pat i Patachon w komedji „Wśród ludożerców“.
LEW: „Dusze w niewoli“.
LUNA: „Tunel nędzarzy“.
MARYSIENKA: Dźwiękowy „Marsz weselny“.
OAZA: Ramon Nowarro jako „Książę student“.
PALACE: „Moralność pani Dulskiej“.
PASAZ: „5 dni strachu“ serja II.
POLONIA: „Współczesne dziewczęta“.
UCIECHA: Harold Lloyd „Coraz prędzej“.

Z działalności pożytecznej instytucji.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie.

Onegdaj pod przewodnictwem Komisarza Rządu p. o. Prezydenta m. Lwowa dra Nadolskiego odbyło się posiedzenie Rady Kasy, w skład której wchodzą pp. dr. Obmiński Tadeusz, Frankowski Roman, dr. Józef Brzeski, Michał Baczyński, Marjan Bendl, dr. Domaszewicz Aleksander, Maksymowicz Kazimierz, Obirek Juljan, inż. Orlean Henryk, Pfau Jan Kanty, dr. Ruff Salomon, dr. Stesłowicz Władysław, ks. prof. dr. Szczepan Szydelski, ks. Infułat dr. Józef Zajchowski. Imieniem Zarządu przedłożył Dyrektor dr. Stefan Uhma

sprawozdanie z działalności Kasy za rok 1929.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności dzięki doskonale rozwiniętej propagandzie idei oszczędności zdołała w ostatnich latach zgromadzić bardzo poważne kapitały, które umożliwiają jej w coraz szerszej mierze przychodzić z pomocą kredytową całemu naszemu miastu.

Dla ułatwienia szerokim warstwom ludności, zamieszkałej na peryferjach miasta, korzystania z usług Kasy — założono dwa Oddziały przed rokiem w ulicy Gródeckiej a przed paru dniami w ul. Żółkiewskiej, wprowadzono

skarbonki oszczędnościowe,

których prawie *15.000 sztuk* znajduje się stale w obiegu.

Stan wkładek oszczędności wynosi:

w dniu 1. stycznia 1929 na 50.251 książeczkach zł. 36.382.188.04 zaś w dn. 31. grudnia 1929 na 63.547 książeczkach zł. *51.589.754.10*, w ciągu roku zatem przybyło na 13.293 książeczkach zł. *15.200.566.06*.

W ciągu roku załatwiono w Oddziele wkładkowym *217.624* stron czyli przeciętnie dziennie *725*.

Z dniem 1. kwietnia 1930 r. stan wkładek w Kasie wynosił zł. 55.616.732.22.

Jedną z najważniejszych dla ludności naszego miasta form działalności kredytowej Kasy stały się w ostatnich latach

pożyczki budowlane

i hipoteczne długoterminowe, udzielane na budowę nowych i rozbudowę lub konserwację starych budynków mieszkalnych we Lwowie.

Stan tych pożyczek z końcem roku wynosił

436 pożyczek na ogólną kwotę zł. 7,051.123.77

z czego w roku 1929 udzielono 185 pożyczek na kwotę zł. *5.028.195*. Przy pomocy tych pożyczek uzyskano

ponad 1.000 nowych izb mieszkalnych

we Lwowie i na peryferjach miasta oraz zrekonstruowano około 50 starych budynków mieszkalnych.

Przez tę formę kredytów spełnia Kasa rolę

organizatora samopomocy ludności miasta Lwowa dla ulżenia nędzy mieszkaniowej,

bo oszczędności przez jedne sfery ludności składane — służą w formie pożyczek, jako bardzo wydatna pomoc dla tych, co, nie mając dachu nad głową, pragną własnym wysiłkiem wybudować go dla siebie.

Drugim najpoważniejszym działem kredytów jest eskontowanie weksli. W ciągu roku 1929

na zł. 109 miljonów, zeskontowano 63.983 sztuk weksli

wykupiono 62.829 sztuk weksli na zł. *101 miljonów*.

Stan portfelu wekslowego 31. grudnia 1929 wynosił 15.398 weksli na złotych *31.884.350.12*.

Z udzielonych kredytów wekslowych przypada:

na *rękodzielników i właścicieli nieruchomości* we Lwowie 10.51 proc.
na *przemysłowców* 26.85 proc.
na *handel* 20.26 proc.
na *rolnictwo* (okoliczne wsie podlwowskie 10.38 proc.
na *inne zawody* 2.— proc.
Razem 100 proc.

Również poważne usługi ludności miasta oddaje

Zakład Zastawniczy

który w ciągu roku miał przeciętnie 251 stron dziennie, a ogólny obrót kasowy ponad *10 miljonów* złotych.

W dniu 31. grudnia 1929 stan Zakładu wykazuje 15.385 zastawów, obciążonych pożyczkami na kwotę 2.107.199 zł.

Z uzyskanych dochodów brutto zł. *5.437.583.28*

wypłacono posiadaczom wkładek tytułem procentów zł. 3.361.149.60

tj. prawie 62 proc., pokryto koszty personalne, rzeczowe, podatki, różne odpisy, wydzielono dotacje na Fundusz emerytalny i na remuneracje dla pracowników, a wykazaną nadwyżkę zł. 625.285 rozdzielono w ten sposób, że zł. 600.000 przeznaczono do Funduszu zasobowego, pozostałą zaś resztę zł. 25.285 przeznaczono na cele dobroczynne.

Ogółem zatem fundusze Kasy, służące na zabezpieczenie wkładek wynoszą:

Fundusz Zasobowy zł. *2.627.037.86*,
Fundusz Wyrównawczy zł. *237.539.96*,
Fundusz zas. M. Z. Z. zł. *84.586.75*.

Razem zł. *2.949.164.57* tj. około 5.9 proc. od kapitału wkładkowego.

Na wniosek członka Rady Kasy p. Maksymowicza przyjęła Rada Kasy jednomyślnie powyższe sprawozdanie Zarządu do zatwierdzającej wiadomości, udzieliła Zarządowi absolutorjum oraz zatwierdziła rozdział zysków za rok 1929 wedle propozycji Zarządu, a wreszcie *uchwalono wyrazić Dyrekcji podziękowanie* za należyte i sprężyste prowadzenie Instytucji z pożytkiem i dla dobra społeczeństwa lwowskiego.

W ostatnich latach rozwój Kasy poszedł tak szybkim krokiem, że instytucja ta mogła działalnością swą *objąć i uwzględnić potrzeby szerokich warstw ludności miasta i jego przedmieść*, stając się w ten sposób istotnie najpoważniejszym miejskim Zakładem, zdobywającym sobie *niemal przewodnią rolę w stosunkach gospodarczych naszego grodu.*

Bez tytułu...

O mnie troszczą się wszyscy: kościół, państwo, lekarze i sędzia.

Mam róść i rozwijać się; mam dziewięć miesięcy spać w łonie matki... ma mi tam być dobrze. Wszyscy opiekują się mną, czuwają nademną. Gdyby mi moi rodzice chcieli zrobić coś złego, zjawiają się wszyscy. Kto mnie naruszy ponosi karę: matkę pakują do więzienia, a za nią ojca, lekarz, który podjął się zabiegu, przestaje być lekarzem, akuszerka, która pomagała zostaje zamknięta... jestem drogocennym przedmiotem.

O mnie troszczą się wszyscy: kościół, państwo, lekarze i sędzia.

Przez dziewięć miesięcy.

Gdy jednak tych dziewięć miesięcy minie, nie obchodzę już nikogo. Gruźlica? Żaden lekarz nie przybiegnie z pomocą. Nie mam co jeść? nie mam mleka? Nie pomoże mi państwo. Cierpię? męczę się? Pocieszy mnie kościół, ale z tej pociechy nie będę syty. A gdy głód mnie zmusi i ukradnę... jawi się sędzia i zamyka.

Przez kilkadziesiąt lat nikt się nie będzie o mnie troszczył... nikt. Muszę sam starać się o siebie.

Przez dziewięć miesięcy jestem chroniony przed unicestwieniem. Potem zostawiają mnie memu losowi... i gdy sam nie potrafię się ratować, muszę zmarnieć fizycznie i moralnie.

I powiedzcie: czy to nie niezwykła opieka?

K. M.

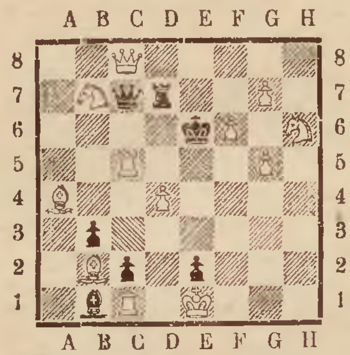
ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 16. 20. IV. 1930

ZADANIE L. 140.
S. Limbach. Lwów.
Oryginalne.
(Poświęcone Czytelnikom „Dz. Lud.



Samomat w 12 posunięciach.

ZADANIE L. 141.
F. Fränkel. Strassburg.
Oryginalne.



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 142.
S. Limbach. Lwów.
(„Revista de Sah“ 1926).



Samomat w 4 posunięciach.

W samomacie białe zaczynają i tak grają, że zmuszają czarne do dania sobie (białym) mata w oznaczonej ilości posunięć. Idea więc odwrotna jak w zadaniach regularnych, gdzie biały zaczyna i matuje w oznaczonej ilości posunięć. Dla orjentacji podajemy rozwiązanie samomatu l. 142.

Rozwiązanie: 1. We5—h5! ..Gh7; 2. H×f7+, Kd6; 3. Wh6+, Gg6; 4. Sd8! Sc7, mat. Trudny wstęp oraz przytrzymanie białego Hetmana z równoczesnem niedopuszczeniem czarnego Króla na pole e7, które zajmuje czarny Skoczek i matuje białego Króla. Hetman biały przytrzymany przez czarnego Gońca nie może bić matującego Skoczka.

ZADANIE L. 143.
S. Limbach, Lwów.
(„Wiek Nowy“ 1926.)



Samomat w 2 posunięciach.

ROZGRYWKI LIGOWE.

Trzecia runda.

„Hetman“ — Wojskowy Kl. Szach.
8 i pół do 1 i pół.

Morawski (1) — Lipowy (0)
Bizub (1) — kpt. Robotycki (0)
L. Mann (1) — kpt. Schneitscher (0).
Malinowski (1) — kpt. Kolbuszewski (0).
Kucharzów (1) — por. Sternak (0)
Jurkiewicz (1) — por. Kolbusz (0).
Sokołowski (1) — Korzeniowski (0).
Wolisch (1) — pułk. Witek (0).
Leegi (pół) — sierż. Warzewski (pół).
Sroka (0) — mjr. Magiera (1).
Niespodziewane jednak zasłużone zwycięstwo klubu „Hetman“.

„Sokół II“ — „Amatorzy“
8 do 2.

Frączak (1) — Bednarz (0).
Raganowicz (1) — Schneider (0).
Lambach (1) — Hinzinger (0).
Gabryel (1) — Charitan (0).
Laskowski (1) — Dekutowski (0).
Balcar (1) — Seinfeld (0).
Maksymów (1) — Martell (0).
Raczek (sen.) (1) — Retzes (0).
Wójcik (0) — Kinstler (1).
Horak (0) — Jurczyszyn (1).
Przy stanie 8:0 dla Sokoła, Amatorzy wygrywają ostatnie dwie partje zupełnie niezasłużenie.

„Hetman“ — „Goniec“
10 do 0.
Zdecydowane zwycięstwo Hetmu.

„Kadur“ — „Czarni“
5 i pół do 4 i pół.

Mecz między Lw. Klubem Szachistów a Tow. Ukr. Szachistów (III runda) odbędzie się po świętach.

Czwarta runda.
Wojskowy Kl. Szach. — „Goniec“
9 do 1.

STAN PO TRZECIEJ RUNDZIE.

1. Klub szach. „Hetm“ 26 p.
2. Koło Szach. „Sokół II“ 19 p.
3. Lwowski Klub Szachistów 18 i pół p.
4. Tow. Ukr. Szach. 15 p.
5. Klub Szach. „Hetman“ 14 i pół p.
6. Sekcja zach. „Kadur“ 14 p.
7. Sekcja Szach. „Czarni“ 13 i pół p.
8. Wojskowy Klub Szach. 13 p.
9. Sekcja Szach. „Amatorzy“ 4 p.
10. Klub szach. „Goniec“ 2 i pół p.

Lw. Klub Szachistów i Tow. Ukr. Szachistów mają o jeden mecz mniej niż pozostałe kluby, tak, że miejsca 1—4 w 3 rundzie mogą ulec małej zmianie, po rozegraniu meczu Lw. Kl. Szach.—Tow. Ukr. Szach.

POPRAWKI.

W zadaniu l. 139 (Baranowski) na polu h7 ma stać biały Goniec (a nie czarny).

W wynikach meczu Sokół II—Wojskowy Kl. Szach. opuszczono wynik: Otto (1)—maj. Magiera (0).

ŚWIĄTECZNY KONKURS ROZWIĄZANIOWY.

Za rozwiązanie dzisiejszych zadań, nadesłane w terminie do dnia 2.maja br. przeznaczamy dwie nagrody książkowe. — W razie równości punktów rozstrzyga losowanie.

WIADOMOŚCI.

Lwów. Dnia 11. kwietnia br. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Koła Szachistów „Sokół II“, na którem obrano Zarząd: Prezes T. Horak, zast. M. Wójcik, sekretarz S. Limbach, skarbnik L. Raganowicz, gospodarz Około-Kulak, członkowie Zarządu: Gabryel, Laskowski. Sąd polubowny: prof. dr. Wolańczyk, Otto i Wójcik, Komisja rewizyjna: Raczek, Wrona i Sawaryn.

Wkrótce rozpocznie się turniej o mistrzostwo Klubu z cennymi nagrodami.

Wpisy do Koła Szachistów „Sokół II“ przyjmuje sekretarjat codziennie między 21—23 wiecz. (Czytelnia), ul. Kętrzyńskiego l. 32 (gmach Sokoła II.).

Lwów. W najbliższym czasie odbędzie się Walne Zebranie Polskiego Szachowego Związku Zadaniowego. O terminie zawiadomimy.

LITERATURA.

Ukazał się nr. 3 (marzec) pisma „Internationale „Galerie“ moderner Problem-Komponisten“ i zawiera następujące życiorysy i fotografje mistrzów kompozycji: 1. Gustawa J. Nietvelda z Belgji, 2. G. Chocholousa z Czechosłowacji, 3. dra Fr. Palitzscha z Niemiec, 4. prof. Fr. Sommy z Włoch, 5. J. N. Bergera z Austrji i 6. **Marjana Wróbla z Warszawy.** Uzupełniają numer zadania i rozwiązania. Polskim szachistom polecamy to piękne czasopismo. Przedpłata półroczna wynosi 5 zł. (Adres Redakcji i Adm. H. Schaffer, Wiedeń IV. Wiednergürtel l. 42).

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

31.

SZARADA.

ułożył M. K.

Wspak pierwsza, wprost trzecia
Jest z ciesek zrobione,
W niej rzeczy jak wiecie
Są różnie złożone.
Pokrowiec, zasłona
Wprost trzy, wspak raz, znana.
Tem łóżka ma żona
Zaściela co rana.
Dwa i trzy gdy mamy
To torby są takie,
W nich zwykle chowamy
Papiery wszelakie.
Trzy- cztery nagroda

Dla tego, kto kradnie,
A cztery- trzy woda
Wnet każdy odgadnie.
Czytelnicy znają
Całość doskonale
To ci którzy znają
Raz- dwa- trzy lokale
W których preparaty
Otrzymasz dla zdrowia
Za dobrą zapłatą
Już więcej nie powiem.

32.
UKŁADANKI SZARADOWE.
ułożył A. Wallach, Lwów.

Mieraz + ukrywa = miasto w Polsce.
Przyimek + tytuł króla = miasto w Polsce.
Bożek egipski + mieszkanie = miasto w Polsce.

33.
ŁAMIGŁÓWKA.
ułożył A. Wallach, Lwów

— — — 0 — — —
— — 0 — —
— — 0 — —
— — 0 — —
— 0 —
— 0 —
— — 0 — —
— — 0 — —
— — 0 — —
— — — 0 — — —

Znaczenie wyrazów
1. Potrzebne przy podróży.
2. Granice.
3. Mała rzeczka.
4. Lasso.
5. Chytre zwierzę.
6. Roślina pożyteczna.
7. Rzemieślnik.
8. Jest w ziemi.
9. Pług używany w dawnych czasach.
10. Mieszkanie dla wojska.

Litery środkowe dadzą nazwisko znanego sportowca polskiego.

ŚWIĄTECZNY KONKURS ROZWIĄZANIOWY.

Za rozwiązanie dzisiejszych szarad i zagadek przeznaczamy dwie nagrody książkowe do rozlosowania. Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 30. kwietnia b. r.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Gottlieb i Demant. Prosimy o podanie dokładnego adresu, celem przysłania zdobytych nagród.

H. Wojnarowiczówna. Jak wyżej.

Wallach, Halka, „Delfin". Za przesłane zagadki dziękujemy, po zbadaniu umieścimy.

W. Szwabowicz, Drohobycz. Szarady, i inne zagadki może Pan przysłać, o ile będą dobre, zamieścimy.

S. L.

RADJO

Ważne dla radjosłuchaczy.

Przy sposobności kontroli rejestracji radjoaparatów przez kontrolorów Polskiego Radja stwierdzono, że niektórzy radjosłuchacze błędnie tłumaczą sobie przepisy o rejestracji odbiorników. W związku z tem Dyrekcja Polskiego Radja podaje w interesie publicznym następujące wyjaśnienie:

1) Niektórzy radjosłuchacze sądzą, że — jeżeli aparat ma zły odbiór, — to nie trzeba dokonywać rejestracji. Jest to przekonanie błędne. Aparat musi być zarejestrowany już w chwili kupna.

2) Upoważnienie na posiadanie rad. odbiornika należy zawsze pozostawić w domu w celu umożliwienia przeprowadzenia kontroli. Zdarza się bowiem często, że jeden z członków rodziny, posiadający przy sobie upoważnienie, nie jest obecny w domu w chwili kontroli, co oczywiście narazić może na nieporozumienia.

3) Upoważnienie ważne jest tylko dla osoby, na której nazwisko zostało wystawione, oraz związane jest z miejscem zainstalowania odbiornika, wskazanem w upoważnieniu. Upoważnienie nie może być przekazywane lub odstępowane osobom trzecim. W razie zmiany adresu należy zawiadomić o tem do dni 7 urząd pocztowy, który wystawił upoważnienie.

4) Za małoletnich posiadaczy radjoodbiorników odpowiadają według ustawy rodzice względnie opiekunowie. Rodzice winni więc sprawdzić, czy obowiązek rejestracji został dopełniony.

5) W razie zaprzestania korzystania z radjoodbiornika i przerwania abonamentu, należy skierować pisemne zawiadomienie do urzędu pocztowego, w którym dokonano rejestracji, oraz zwrócić upoważnienie. Należy przytem zdemontować antenę, uziemienie oraz wewnętrzną instalację i doprowadzić ją do stanu zupełnej nieużywalności. Samo wyciągnięcie z aparatu połączenia z anteną i ziemią jest niewystarczające.

Kronika radjowa

NOWA STACJA KROTKOFALOWA W CZECHOSŁOWACJI. W Podiebradach koło Pragi są na ukończeniu prace inwestycyjne przy budowie nowej, krótkofalowej stacji radjotelegraficznej, która posiadać będzie moc 10 kilowatów. Stacja będzie mogła pracować oddzielnie lub też wspólnie z innemi o tej samej sile. Zadaniem stacji będzie głównie utrzymywanie bezpośredniego połączenia z Ameryką północną. Równocześnie na Białej Górze koło Pragi buduje się odpowiednią stację odbiorczą.

NAJSILNIEJSZA W ŚWIECIE RADJOSTACJA W CHINACH. Centralny rząd chiński zawarł umowę z niemieckiem Towarzystwem Radjotechnicznem „Telefunken" w Berlinie na wybudowanie w Nankinie najsilniejszej na świecie stacji radjotelegraficznej. Nowa radjostacja wyposażona będzie w najnowsze urządzenia techniczne.

Rząd chiński wysyła w najbliższej przyszłości do Niemiec kilku inżynierów chińskich, specjalistów w dziale techniki radjowej, celem bliższego zapoznania się przyszłych kierowników radjostacji chińskiej z organizacją służby radjowej w Niemczech i głównemi przedsiębiorstwami radjoelektrycznemi w Europie zachodniej.

Program radjowy.

SOBOTA, 19. kwietnia.

LWÓW, 11.58. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10. Koncert religijny z płyt gramofonowych. — 17.00. Audycja dla młodzieży „Cud Wielkiej Nocy". — 18.00. Transmisja Rezurekcji z Katedry na Wawelu, w czasie Rezurekcji dzwon „Zygmunta". — 20.00. Transmisja koncertu z Poznania. — 23.00. Trans. muzyki tanecznej z „Bagateli" we Lwowie.

NIEDZIELA, 20. kwietnia.

LWÓW, 9.00. Transmisja nabożeństwa z Katowic. — 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej. Komunikat meteorolog. — 17.00 Koncert muzyki lekkiej. — 17.30. Audycja dla dzieci p. t. „Święcone skrzaków". — 18.00. Koncert muzyki lekkiej i kwadr. literacki (tr. z Poznania). — 19.00. Transm. słuch. liter. z Wilna. — 20.00. Transm. koncertu wieczornego z Krakowa.

PONIEDZIAŁEK, 21. kwietnia.

LWÓW, 10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. — 11.58. Sygnał czasu z obserw. astronom. i hejnał z wieży marjackiej. — 12.10. Transm. poranku muz. z Filharmonji warsz. 16.35. Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. Cz. I. „Najpiękniejsza piosenka" — cz. II. „Dzwony Wielkanocne". — 17.25. Najnowsze wydawnictwa — 17.40. Transm. koncertu popoł. z Warszawy. — 19.00. Rozmaitości oraz koncert gramof. — 19.20. Słuchowisko p. t. „Sobótki" — (tr. z Warszawy). — 19.58. Sygnał czasu z obserw. astronom. z Warszawy. 20.00. Kwadrans literacki. — 20.20. Operetka „Księżniczka Nancy" (tr. z Warszawy). — 22.00. Odczyt p. t.: „Na pograniczu wyobraźni i rzeczywistości (tr. z Warsz.) — 22.15. Komunikaty z Warszawy. 23.00. Tr. muzyki salonowej z „Oazy" w Warszawie.

WTOREK, 22. kwietnia.

LWÓW, 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej z Krak. — 12.05. Koncert gramof. — 17.45. Koncert popoł. (tr. z Warszawy). — — 18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz muzyka z płyt gram. — 19.20. Felieton p. t.: „Jarmark świętojurski we Lwowie" (tr. z Krakowa). — 19.50. Transm. opery z Katowic. — Po operze komunikaty z Warszawy.

Ze sportu.

Rob. Sport. Kom. Okr. we Lwowie w porozumieniu z zarządem R. K. S. Lwów, zawiadamia, że w dniu 1. maja b. r. może rozegrać zawody piłkarskie poza Lwowem, z tytułu, że zawody miałyby charakter propagandowy sportu robotniczego pożądanem jest, aby większe ośrodki robotnicze zgłosiły chęć rozgrywki. Zgłoszenia kierować pod adresem: Rob. Klub Sport., Lwów, Rynek 8, do dnia 22. b. m. Klub zapraszający ponosi koszta przejazdu w obie strony i utrzymania.

—o—

Z zagadnień wytwórstwa doby obecnej.

O nowoczesny typ urządzenia mieszkania.

Zdawałoby się, że „luksusem" jest mowa o typie — skoro w Polsce powojennej wogóle mieszkań brak, skoro zagadnienie mieszkania zwie się już z reguły nie kwestją — a bolączką...

A jednak — to wielkie zagadnienie, wcinające się tak głęboko w życie społeczeństwa, jest ściśle związane z tematem, wspomnianym w tytule.

Cóż bowiem znaczy nowoczesność typu?

Oto — oznacza ona najdoskonalszą *celowość* ze swem przeznaczeniem, umiejętne wyzyskanie przestrzeni, zgodność z zasadami hygjeny, estetyczną prostotę, praktyczność.

A z nowoczesnym typem mieszkania musi harmonizować nowoczesny typ urządzenia — nowoczesne sprzęty!

Wyobraźmy sobie wnętrze dostatniego domu doby wczorajszej — ów konwencjonalny salon, gdzie królowała niepodzielnie wytworna nuda „na codzień", czasem tylko przerwana paradą uroczystości domowej. Choć niejednokrotnie piękny nawet i stylowy — dziś salon starej daty zdaje nam się dziwnie ciężki, duszny, smutny, jakiś nie na czasie... A najważniejsze — wiele rzeczy w nim sprzeciwia się kardynalnym nakazom hygjeny, pozatem wiele jest wprost niemożliwych do nabycia dla ogółu sproletaryzowanej inteligencji. Ludzie, zmuszeni dziś urządzać mieszkanie, małżeństwa o skromnych środkach finansowych) powinni stanowczo wziąć rozbrat z dotychczasowymi formami i sposobami urządzenia domu, tj. naturalnie tymi, które nie odpowiadają najdonioślejszym dziś warunkom: hygjenie, ekonomji przestrzeni, doskonałej celowości i estetyce.

Jesteśmy dziś świadkami ciekawego zjawiska w tej dziedzinie: tworzenia się *nowej* formy.

Forma mebli współczesnych to — forma oszczędzająca pracę. Konstrukcja prosta, jasna, napozór nieskomplikowana, a jednak przemyślana do głębi. Przemyślana, do *czego* sprzęt ma służyć i *jak* istotnie służyć będzie.

Nazwaćby to można *racjonalizacją* sprzętów.

Oko człowieka, nienawykłego jeszcze do tych nowych form, napewno za pierwszym razem wzdrygnie się wobec nieoczekiwanego wrażenia, gdy spotka się z „garniturem" mebli z rur stalowych emaljowanych na kolor ciemno-pąsowy, gdy zatrzyma się zdziwiony na oryginalnej półce na książki w kształcie wielkiej... kostki do gry, koloru cynobrowego. Nowością są kombinacje dwóch a i trzech sprzętów w jednym, jak: kanapa-łóżko, fotel-łóżko, komoda-stolik, szafy na książki i odzież, zestawione razem, i t. p.

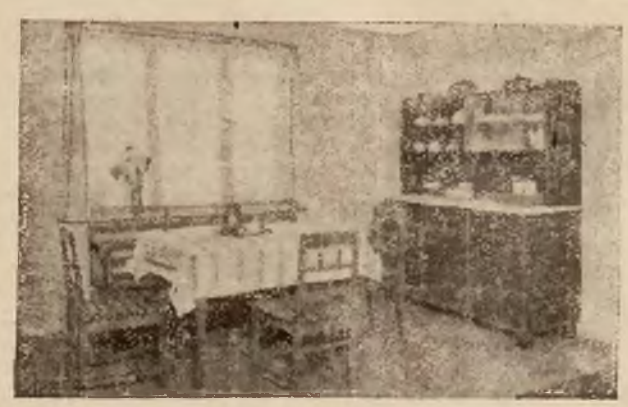
Uderzają nas barwy żywe, intenzywne, do jakich nie byliśmy przyzwyczajeni, — a jednak musimy przyznać, że działają one ożywiająco, uweselają niejako swą czystą świeżością i zdecydowaniem.

Bezsprzecznie, iż czcigodne dawne style mają się tak do tych nowoczesnych lśniących sprzęcików, jak... ciężka, ozdobna karoca o czwórce siwoszów do samochodu Chryslera lub pasażerskiego samolotu dni współczesnych. Przeszłość jest więcej „malownicza", teraźniejszość — „życiowa".

I właśnie z punktu „życiowości" należy oceniać te nowe, nieznane jeszcze szerszemu ogółowi formy sprzętarstwa.

Lwowianie mają sposobność obejrzeć je na zorganizowanej przez Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego Wystawie p. t. „Dzisiejsze mieszkanie". Katalog tego ciekawego pokazu zawiera rzeczowe uwagi kustosza p. H. Cieśli, które dają szereg wyjaśnień co do sposobu wykonania nowoczesnych mebli i drobiazgów, wytwórni, trudniących się, ich wyrobem — mówią o celach tej zajmującej Wystawy i o warunkach, w jakich powstała.

Pójdźmy ją zobaczyć. Jest ciekawa ze wszech miar. Daje fragmenty wnętrz niezwykle miłych, zapoznaje nas z wyglądem idealnego, hygjenicznie, wygodnie i estetycznie urządzonego małego, nowo-



POKÓJ STOŁOWY.



POKÓJ SYPIALNY.

Z publikacji: „Die billige schöne Wohnung" wydanej przez Centralę Niemieckich Robotniczych Związków Zawodowych — z okazji wystawy całkowitych wnętrz mieszkalnych, które urządził Magistrat dzielnicowy Friedrichshainu okręg admin. Berlina zamieszkały wyłącznie przez ludność robotniczą.
Organizatorzy wystawy mieli na celu wskazać, jak można małymi środkami wyposażyć mieszkanie, w sprzęty, któreby celowo, skromnie a pięknie urządzone ognisko domowe — różniły od składu lepiej lub gorzej dobranych pretensjonalnych gratów i przedstawić nowoczesne tanie meble.

czesnego mieszkania.

Od mebli, lakierowanych sposobem natryskowym firmy „Meko“ (Warszawa), dalej sprzętów drewnianych, fornirowanych sosną, bajcowanych i woskowanych, — mebli z rur stalowych, — sprzętów projektowanych przez artystów i inżynierów, jak śp. prof. Czerwiński, arch. B. Lachert, inż. W. Grzymalski, prof. Schneck i in., — od praktycznych nowoczesnych urządzeń kuchennych pomorskiej firmy Schütt — do tkanin, kilimów (spółdzielnia „Ład“, Warszawa), armatur do światła elektrycznego, ceramiki, wreszcie tapet (nowość: tapety do zmywania) — wszędzie przewija się ta myśl wytyczna, którą na wstępie sprecyzowaliśmy: celowość, jasność, praktyczność, i nowa, wypływająca z tych założeń estetyka.

Na osobną wzmiankę zasługują wyroby z zakresu metaloplastyki, wykonane na kursach Muzeum oraz litografje, kwasoryty i drzeworyty artystów zrzeszonych w Tow. „Ryt“, a pochodzące z Salonu Sztuki Cz. Garlińskiego w Warszawie.

I jedno, jedno tylko zastrzeżenie ciśnie się pod pióro: dlaczego rzeczy, które mają być propagandą celowego, hygjenicznego mieszkania, które mają pomódz szerokim rzeszom w przystosowaniu się do obecnych warunków, mają być nowym stylem małego mieszkania powojennego — są tak nieproporcjonalnie do swych celów drogie? Dlaczego praktyczny kredens kuchenny z drzewa lakierowanego kosztuje 700 zł.? Szafa na ubrania i bieliznę 595 zł.? Półka na książki 500 zł.?! Krzesło, z siedzeniem wyplatanem trzciną 75 zł.?

Ależ to odrazu uniemożliwia wszelką propagandę!

Podobno naszym wytwórcom „nie zależy“ jak mówią, na szerokim zbycie... Jakto? Nie zależy?

Zatem — te praktyczne, nowoczesne sprzęty, nawiasem mówiąc, wykonane wcale nie z luksusowego materjału, mają być dostępne tylko dla bardzo małej liczby finansowych szczęśliwców? Mają być tylko i jedynie luksusem, niby dzieła „sztuki czystej“?

Zdaje mi się, że takie postawienie tego rodzaju właśnie sprawy jest najmniej — racjonalne.

Lwów, kwiecień 1930.

Marja Hausnerowa.



POKOJ MIESZKALNY.
Umeblowanie mieszkania 2-izbowego, przygotowane na wystawę „Najmniejsze mieszkanie“ Warszawa, według B. i S. Rukalskich. Meble wykonane z jesionu z niedobieranym słojem (dla potanienia) konstrukcja najprostsza i najłatwiejsza do roboty. Wykonała firma Zagrabski. Cena całkowitego umeblowania 2- izb (17 sztuk sprzętów) 1218 zł.



Wyroby uczestników kursu metaloplastyki w M. Muz. Przem. we Lwowie.

Przed koncertem
orkiestr robotniczych

Zapowiedziany na 27. bm. koncert zjednoczonych orkiestr robotniczych miasta Lwowa wywołał niezwykłe zainteresowanie wśród warstw robotniczych. Bilety wstępu zostały rozebrane przez organizacje zawodowe już w pierwszym dniu ogłoszenia koncertu tak skwapliwie, że tylko bardzo małą ich ilość można było oddać do przedsprzedaży do Księgarni Ludowej. Koncert ten ma być zaczątkiem imprez orkiestr, chórów i teatrów robotniczych, ma być inauguracją propagandy muzyki i sztuki wśród warstw robotniczych.

Muzykalność t. zn. umiejętność zrozumienia i odczucia muzyki drzemie w duszach proletarjatu, trzeba ją obudzić, zdolność tę, niejako uśpioną, na światło dzienne wyprowadzić. Nie każdy, kto śpiewa lub gra na jakimś instrumencie musi zostać „artystą“, trzeba, by mógł przez uprawianie muzyki sobie i innym sprawić przyjemność, trzeba, by dbał o podniesienie kultury muzycznej. Zadaniem organizatorów koncertów robotniczych będzie dbanie o ten coraz wyższy ich poziom. Produkcje chóralne i orkiestralne będą zrazu zaczerpnięte z repertuaru popularnego, bardziej przystępnego, w miarę zaś rosnącego zainteresowania będą obejmowały i poważniejszą muzykę, nie wykluczając klasycznej, jak symfonje i oratorja.

Dziwnym zbiegiem okoliczności schodzi się data koncertu naszego z datą 25-lecia istnienia instytucji o takich samych celach w Wiedniu. I tam w czasach najcięższych walk politycznych dojrzewała i dojrzała myśl, że uświadomiony proletarjat walczy o życie nie dla samego życia, ale o to, co życiu wartość daje: o wolność, światło i piękno. Niezapomniany wódz proletarjatu francuskiego Jaures zachęca klasę robotniczą do walki o sztukę słowami „pamiętajcie, że dojrzała i świadoma znaczenia swego i zadania klasa robotnicza nie wyrzeknie się żadnego dobra duchowego, a więc i sztuki i muzyki“.

Dr. J.

—o—

Kącik humoru.



Gimnastyczne ćwiczenia ojców, którzy mają pewne wątpliwości co do zalet konkurentów starających się o ich córki.

NIEUDAŁE DZIEŁO.

Malarz: Czy pan zadowolony ze swego portretu?

— Jeśli mam mówić otwarcie, to... nie. Musi pan przyznać, że nie udałem się panu.

Malarz (przyglądając mu się): Owszem, przyznaję. Ale i pan musi przyznać, że nie udał się pan i naszemu Panu Bogu.

ŁASKA.

Pewnego razu Mussolini szedł brzegiem jeziora, naraz potknął się i wpadł do wody. Na krzyk tonącego nadbiegł rybak i uratował mu życie.

— Dziękuję wam, dobry człowieku — powiedział dyktator. — Proście o jakąś łaskę.. mogę wszystko dla was zrobić. Jestem Mussolini.

Rybak podrapał się za uchem i wreszcie rzekł z widocznem zakłopotaniem:

— Ekscelencjo, jeśli już mam prosić o łaskę... to niech Ekscelencja nikomu we wsi nie powie, że go uratowałem. Bo zatłukliby mnie na śmierć.

WYBAWCA.

Młoda dziewczyna, która już tonęła, została w ostatniej chwili uratowana i zaniesiona do domu. Zbudziwszy się następnego dnia, oświadcza ojcu, że jest zdecydowana poślubić swego wybawcę.

— To będzie trudno — odpowiada ojciec, bo to był pies nowofunlandzki.

PRZEWIDUJĄCY LEKARZ.

Żona lekarza: Czy zaleciłeś panu M. podróż na Riwierę?

— Ani myślę. Bo widzisz... gdybym to zrobił, mąż jej nie miałby mi potem z czego zapłacić honorarjum.

WDZIĘCZNY KLIJENT.

— Helu — mówi wracający z sądu adwokat do żony — pochowaj wszystkie kosztowności dzisiaj.

— A to dlaczego?

— Bo włamywacz, którego broniłem tak skutecznie, że został uwolniony, zapowiedział, że przyjdzie mi osobiście podziękować.

—o—

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
L. II. 58.382/30
W. II/1.

We Lwowie, dnia 16. kwietnia 1930.

Obwieszczenie!

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości stosownie do postanowień ustawy z dnia 11. sierpnia 1923, Dz. U. R. P. Nr. 94. poz. 747. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. czerwca 1921. Dz. U. R. P. Nr. 51. poz. 522 oraz par. 53 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28. czerwca 1926. Dz. U. R. P. Nr. 75. poz. 433, że preliminarze zrekonstruowanego budżetu nadzwyczajnego na rok 1929/30 i budżetu nadzwyczajnego na rok 1930/31 są wyłożone do przeglądu w biurze Wydziału II. Magistratu (ratusz. II. p. drzwi nr. 62) przez dni 7 a to od dnia 18. kwietnia. do dnia 24 kwietnia 1930 włącznie w godzinach od 9-tej do 13-tej.

Interesowanym płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania wyłożonych preliminarzy budżetowych w powyższym terminie, oraz wnoszenie zarzutów w dalszym terminie 7-dniowym a więc do dnia 1. maja 1930 włącznie.

Komisarz Rządu
p. o. prezydenta miasta
Dr. Otto Nadolski m. p.

ZDOLNY pomocnik handlowy z branży tekstylnej poszukuje jakiejkolwiekbądź posady. Zgłoszenia do Adm. pod „Fachowiec".

DWAJ solidni, poszukują od zaraz niekrępującego pokoju. Zgłoszenia do Adm. pod „Solidni".

ZDOLNA siła roentgenowska z kilkuletnią praktyką poszukuje zajęcia od 1-go maja. Posiada dobre świadectwa. Oferty do Adm. „Dzien. Lud." Lwów, Sykstuska.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice .	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. .	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.